Rok XV. Nr. 141 (4347)

SŁOWO

Wilno, Sobota 23 maja 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE—Kiosk A. Łaszuka.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielska.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarzy.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Aktywizacja reformy rolnej

Dziesięciolecie ustawy o reformie rolnej nadspodziewanie i niezgodnie z zamiłowaniem naszem do uroczystych obchodów przy każdej okazji — minęło w ciszy, niezmąconej żadnym artykułem prasowym o zdobyczach w dziedzinie przebudowy ustroju agrarnego, żadnem przemówieniem na temat dobroczynnych skutków likwidacji większej własności

Dlaczego?

Dziesięciolecie ustawy o reformie rolnej zbiegło się z okresem najcięższej sytuacji w rolnictwie. Ziemia przestała być przedmiotem popytu. Deficytowemi stały się nie tylko gospodarstwa nakładowe, zysk z których nie wystarczał na pokrycie samych procentów od włożonego kapitału, ale i te gospodarstwa, niezależnie od ich wielkości, na których nie ciążyły żadne zobowiązania tego rodzaju. Ziemia przestała być przedmiotem pragnień, pożądania lub zawiści, **bo ilość posiadanej ziemi przestała być gwarancją dobrobytu.** Cena ziemi spadła do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego, a jednak nabywców nie znajdowała.

W tym okresie tak zwane listy imienne majątków przeznaczonych na parcelację wyglądały zadziwiająco skromnie i trudno było oprzeć się wrażeniu, że sporządzane były nie tyle z potrzeby lub przeświadczenia o aktualności tej potrzeby, co raczej z przyzwyczajenia do układania rok rocznie takich list. Kryzys odegrał rolę rozumnego wychowawcy, kierując prace w zakresie przebudowy ustroju agrarnego na właściwe dziedziny, wśród których komasacja wsi wysunęła się na czołowe miejsce tak pod względem bezpośrednio osiąganych przez rolnictwo korzyści materjalnych, jak i wogóle pod względem sanacji stosunków agrarnych.

W tym okresie czynnik demagogiczny stępił się, stracił na buńczuczności, zaszył się gdzieś w ciemny kąt. Nawet akcja wywrotowa zaniechała programowego szczucia przeciwko posiadaczom większych, niż chłopskie, obszarów, słusznie rozumując, że na nic się nie zda spekulacja na zdobyciu tego co dobrobytu nie daje i wyzyskując z daleko większem powodzeniem ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie spowodu najazdu sekwestratorów, egzekucyj rujnujących gospodarstwa, pańszczyzny szarwarkowej, nakładania coraz to nowych uciążliwych świadczeń i wogóle spowodu wszystkich tych utrudnień, które pogłębiały i potęgowały biedę, spowodowaną niskiemi cenami na artykuły produkcji rolnej.

W tym okresie, każdego bezstronnego obserwatora życia wiejskiego uderzał znamienny kontrast między tem, co stanowiło sferę zainteresowania chłopa polskiego przed kryzysem a w czasie kryzysu. Wysokie ceny produktów rolnych odsuwały nabok troskę o ulepszanie warsztatu rolnego, zapewniając dostateczną rentowność bez większego wkładu pracy i wiedzy, — nęciła natomiast ewentualność powiększenia gospodarstwa tanim kosztem, a tem bardziej bez żadnego kosztu. W owym czasie sprawa wywłaszczenia bez odszkodowania stanowiła bezwątpienia główną sferę zainteresowania drobno-rolniczej ludności, co politycznie zdyskontowały z całą skwapliwością pewne ugrupowania: zaniechana została właściwa praca kulturalno - oświatowa, a organizacje rolnicze żywotność swą wykazywały jedynie przez zwekslowanie działalności na tory polityczno - organizacyjne. Zmiana w sferach zainteresowania następowała i uzewnętrzniała się w miarę rozrostu kryzysu. Ceny produktów rolnych oscylujące poniżej granicy opłacalności, narzuciły potrzebę organizacyjnego i technicznego usprawnienia warsztatów pracy. To przedewszystkiem stało się główną i codzienną troską „szarego człowieka", usuwając w cień kalkulacje na cudzą własność, która też stała się deficytową. Ten moment przez organizacje rolnicze, tak kółka rolnicze jak okręgowe towarzystwa został narazie przeoczony, — nie wykorzystano pomyślnych warunków dla rozbudowy wpływów na masy przez rozbudowę działalności kulturalno - oświatowej, nie pośpieszono z pomocą drobnemu rolnikowi w tym zakresie, ociągając się z zerwaniem z dawnemi metodami oddziaływania na wieś. Wkrótce cały szereg organizacyj istniał już tylko na szyldzie. Szyld stał się symbolem prawa przemawiania w imieniu rolnictwa. Mści się to dziś na izbach rolniczych, którym prawo nakazało organizować rolnictwo za pomocą tych szyldów.

Myśl powołania do życia samorządu rolniczego na terenie całego państwa niewątpliwie kiełkować zaczęła pod wpływem dążenia do organizacyjnego uzbrojenia rolnictwa przeciwko działaniu kryzysu, którym to zadaniom dobrowolne organizacje rolnicze sprostać nie potrafiły. Dlatego też ustawodastwo oddłużeniowe pierwsze swe kroki stawiało bardzo ostrożnie i powoli, oględnie i nieśmiało. Czy wyczekiwano konkretnych rezultatów działalności izb rolniczych? W każdym razie już pod koniec roku 1934 czynniki rządzące przestały dalej wahać się przed wprowadzeniem ustawodastwa oddłużeniowego na szerszą miarę pomimo poważnego w tem zaangażowania finansowego Skarbu Państwa, oraz pomimo dużego niebezpieczeństwa — gospodarczego i kredytowego — ustawowego ograniczenia praw wierzycielskich.

Ustawodastwo oddłużeniowe było nakazem chwili, chroniło bowiem przed ostateczną ruiną gospodarstw rolnych i przejściem ich w niepowołane ręce.

Podnosiliśmy jednak zarzuty przeciwko ustawowym przepisom z uwagi na nierównomierne traktowanie poszczególnych grup posiadania, bowiem większa np. własność właściwie wyrzucona została poza nawias dobrodziejstwa oddłużeniowego. Dziś to rzecz przebrzmiała, bo ustawodastwo oddłużeniowe działa i działać będzie w wytkniętym raz kierunku. Jeżeli do tej sprawy powracamy, to tylko dlatego, by uprzytomnić sobie wyraźniej genezę aktywizacji reformy rolnej w dobie obecnej.

W założeniu wyjęcia z akcji oddłużeniowej większej własności była teza przyśpieszenia procesu naturalnego likwidacji przerostów gospodarczych. Mniejsza o to, czego czy kogo właściwie ta likwidacja miała dotyczyć. Ale skoro likwidacja była przewidywana, skoro miano ją nawet celowo przyśpieszyć, — należało następnie przewidywać, że podjęte zostaną zawczasu celowe zabiegi celem uregulowania spraw „spadkowych". Istotnie, dziś coraz głośniej o nasileniu reformy rolnej, ściślej mówiąc o wzmożeniu akcji parcelacyjnej.

Nie jest naszym zamiarem w tym artykule poruszać temat celowości aktywizacji akcji parcelacyjnej w dobie obecnej, jakkolwiek wydaje się nam, że wobec kompletnej pauperyzacji mas włościańskich cały ciężar parcelacji spadnie na Skarb Państwa i właścicieli parcelowanych obszarów i, że ten moment jest bardziej ważki, niż obliczane na setki miljonów zł. straty na zbiorach spowodu mniejszej wydajność drobnych gospodarstw, ponieważ straty, na odcinku produkcji roślinnej mogą być rekompensowane zyskiem na odcinku hodowlanym. Tu znów należy liczyć się z rzeczami przesądzonemi, których się nie usunie drogą artykułów polemicznych. Natomiast, w płaszczyźnie praktycznej, pierwszorzędnego znaczenia nabiera sprawa realizacji planów parcelacyjnych pod względem kolejności wciągania w te plany poszczególnych kategoryj własności ziemskiej.

Obszar gruntów państwowych oraz gruntów znajdujących się w posiadaniu banków państwowych jest bardzo znaczny. Niema takich przesłanek, któreby przemawiały przeciwko rozparcelowaniu nasamprzód tych właśnie gruntów. Odwrotnie zlikwidowanie administracji państwowej winno się wiązać tu programowo z zapowiedzią likwidacji przerostów etatystycznych. Skoro ma być aktywizacja akcji parcelacyjnej, — winna być rozpoczęta od gruntów państwowych i gruntów znajdujących się w posiadaniu banków państwowych. **W.**

Zajścia z komunistami w Edinburgu

W Edynburgu doszło do starć tamtejszych faszystów z komunistami, przyczem kilku ludzi odniosło rany.

Nowy szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi objęcie urzędowania na stanowisku Szefa Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej przez p. Stanisława Łepkowskiego, b. posła R. P. w Budapeszcie.

Na zdjęciu naszem p. dyr. Łepkowski.

Żyd Borenstein alias Mezler - Lawrence Nr. 2

Tajemnica afery z kulami „dum-dum" ciągle nierozwikłana

„Dum-dum" z Birmingham i Londynu

PARYŻ. Donoszą z Genewy: Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił tekst noty włoskiej o kulach dum - dum, używanych przez Abisyńczyków. Pierwotny tekst tej noty był przez delegację włoską wycofany. W ogłoszonym dziś tekście wyliczono 15 wypadków użycia kul dum - dum z załączeniem świadectw lekarzy i fotografij. Nota włoska podkreśla, że część kul opatrzona była marką firmy „Eley Brothers" w Londynie, część zaś marką firmy „Kynoch" w Birmingham. Załączono fotografje znaków fabrycznych obu tych wytwórni.

—::—::—

Artysta music-hallu -- skąpi Włosi

LONDYN. Dzienniki angielskie zamieszczają dziś informacje, dotyczące tajemniczego Lopeza, związanego z aferą rzekomej dostawy kul dum - dum z Anglji do Abisynji. Jest nim Henry Lawrence - Borenstein, urodzony w 1872 roku w Melbourn w Australji, który w czasie wojny nazwisko Borenstein porzucił i obecnie znany jest tylko jako Henry Lawrence. Jest on z zawodu artysta music hallu i mieszka pod Londynem. W rozmowie z reporterami angielskimi Lawrence skarżył się na Włochów, że oprócz zwrotu efektywnych kosztów nic mu za jego „pracę" nie płacili, wobec czego postanowił ich „sypać". Lawrence udał się wczoraj, jak podają dzienniki, do „Intelligence - Service", czyli do brytyjskiego wywiadu wojskowego, gdzie złożył obszerne zeznania.

—::—::—

Lopez z r. 1924

Incydent w gabinecie Mac-Donalda

LONDYN. „Daily Express" donosi, iż pseudo - pułkownik Lopez, znany również pod nazwiskami Lawrence Borenstein i Mezler, był rzekomo wmieszany w aferę listu Zinowjewa z roku 1924. Pod nazwiskiem Singleton odwiedził on Mac Donalda, który był wówczas premjerem, proponując mu za 500 funtów ujawnienie tajemnicy listu Zinowjewa. Mac Donald rzekomo kazał wyprowadzić Singletona ze swego gabinetu. Wobec dyplomatów sowieckich, Lopez miał występować pod nazwiskiem Radbill.

„Daily Express" dodaje, iż ten sam osobnik był przez jakiś czas czynny w Boliwji, skąd powrócił z paszportem dyplomatycznym i zaświadczeniami, pochodzącemi rzekomo od rządu boliwijskiego.

Lawrence Nr. 2

LONDYN. Małżonka pułk. Lopez'a (Alias Lawrence), którego wymieniano w związku ze sprawą kul dum - dum, oświadczyła, że mąż jej opuścił Londyn, nie mówiąc kiedy wróci.

—::—::—

Mussolini dożywotnim premjerem

PARYŻ. Korespondent „Matina" w depeszy z Paryża podaje pogłoskę o przygotowywanych rzekomo projektach zmiany konstytucji włoskiej. Jednym z najważniejszych punktów nowej konstytucji byłoby nadanie Mussoliniemu dożywotniego tytułu szefa rządu.

—::—::—

Organizacja podbitych terenów

RZYM. Agencja Stefani'ego donosi z Addis Abeby, że operacje wojenne w Abisynji można uważać już za zakończone. Zajmowanie kraju odbywa się według zgóry przewidzianego planu. Oddziały trzeciego korpusu armji zajęły strefę Dessie, czwarty korpus przeprowadza operacje w okolicach Gondaru, podczas gdy drugi korpus pozostał na swych pozycjach, organizując zajętą strefę. Dywizja czarnych koszul „28 października" pozostaje w obszarze Tembien. W okolicach Gondaru, jeziora Tana i granicy sudańskiej panuje zupełny spokój. Działalność wojskowa polega w tej chwili jedynie na popieraniu akcji przeprowadzania okupacji i tępienia bandytyzmu.

Ras Imru błąka się po terenach dotychczas jeszcze nie zdobytych. Wiadomości o jego działalności wojskowej należy przyjąć z zastrzeżeniami.

—::—::—

Hołd Dywizji Wielkopolskiej

NA WAWELU

POZNAŃ. Wczoraj wyruszyły z Poznania oddziały dywizji wielkopolskiej które udają się do Krakowa, celem złożenia w podziemiach wawelskich hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości tej biorą udział: cały 57 pp., stacjonowany w Poznaniu, który w dniu dzisiejszym obchodzi swoje święto pułkowe, pluton honorowy 14 pal., kompanja 58 pp. z Poznania i 55 pp. z Leszna z pocztami sztandarowemi oraz PW. 57 pp. Oddziały te wiozą ze sobą urnę z ziemią z pobojowisk Wielkopolskich.

W dniu dzisiejszym po przyjeździe do Krakowa odbędzie się przy ul. Pawiej raport, poczem nastąpi odmarsz na Wawel. Na dziedzińcu wawelskim nastąpi powitanie przez garnizon krakowski. Skolei odbędzie się nabożeństwo w katedrze wawelskiej przed ołtarzem św. Stanisława, poczem oddanie hołdu u trumny Marszałka.

Po złożeniu hołdu nastąpi odmarsz na Sowiniec, gdzie wpiszą się do księgi pamiątkowej wszyscy oficerowie, podoficerowie i po 3-ch szeregowych na kompanję. Na sygnał trąbki odbędzie się zbiórka poczem udadzą się na kopiec poczty, oficerowie i podoficerowie oraz delegacje. Po przemówieniu dowódcy dywizji orkiestra odegra Hymn Narodowy. Potem nastąpi wysypanie przywiezionej ziemi z pierwszych pobojowisk wielkopolskich w Ławicy, Kcyni, w czasie którego zebrani oddadzą hołd cieniom Wodza. Urna przekazana zostanie Komitetowi Budowy Kopca. Następnie odbędzie się sypanie kopca przez oficerów, podoficerów i wszystkie oddziały. Następny dzień, tj. niedziela, przeznaczony jest na zwiedzanie miasta, wieczorem zaś nastąpi załadowanie oddziałów i odjazd powrotny do Poznania.

Niewczesny toast posła francuskiego

RZYM. Stefani donosi z Addis Abeby: w poselstwie francuskiem w Addis Abebie odbyło się wczoraj przyjęcie dla oficerów włoskich. Poseł francuski Bodard wygłosił przemówienie na cześć króla włoskiego, Mussoliniego i armji włoskiej, oświadczając, że uważa tę armję za orędowniczkę porządku cywilizacji i dobrobytu ludności Abisynji.

Negus jedzie do Francji?

KAIR. Ras Nasibu i syn rasa Mulugeta, przejeżdżając przez Port - Said zaopatrzyli się w wizy wjazd. do Francji. Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, Haile Selassie zamierza również niebawem udać się do Francji, celem pielęgnowania nadwątlonego zdrowia.

Pojednawcza misja króla Belgów

PARYŻ. Część prasy w rozwoju ostatnich wypadków dopatruje się oznak polepszenia stosunków angielsko-włoskich.

„Le Journal" pisze: Możliwem jest, iż król belgijski udał się do Anglji, by grać w golfa, ale zwraca uwagę ten szczególny zbieg okoliczności, iż podróż króla nastąpiła w chwili, kiedy można zaobserwować pewne objawy odprężenia zarówno ze strony angielskiej, jak i włoskiej. Należy przypomnieć, iż król belgijski jest szwagrem księcia Piemontu i udał się do Anglji w szczególnie drażliwej chwili kryzysu na morzu Śródziemnem.

„Echo de Paris" pisze o nowych prądach pojednawczych w Londynie, który rzekomo nie chce, by polityka angielska poruszała się nadal w mgłach genewskich.

LONDYN. Ambasador belgijski oświadczył przedstawicielom prasy, że król Leopold 3-ci bawi w charakterze prywatnym w Anglji pod nazwiskiem hr. Rhety. Już w poniedziałek król będzie zpowrotem w Brukseli.

—::—::—

To nie żarty, lecz fakt —
szereg rozpraw sądowych o 20 groszy

Niejednokrotnie zwracamo już uwagę, że niższe organa władz państwowych przez zbyt pochopne oskarżenia powodują często wprost humorystyczne wypadki, które, gdybyśmy znajdowali się w innych warunkach ekonomicznych, oraz gdyby za sobą nie pociągały nawet poważnych strat i następstw, nie zasługiwałyby na zwracanie uwagi. Donoszą nam z Pomorza, że w tych dniach odbyła się w Chojnicach rozprawa odwoławcza niejakich Nadolnych, którzy byli oskarżeni o kradzież ściółki z lasu państwowego, wartości aż 20 groszy (dwudziestu groszy). Sąd grodzki w Czersku skazał ojca i syna Nadolnego swego czasu na grzywnę za kradzież w innem miejscu w wysokości po 18 zł.. Natomiast uwolnił za kradzież pół metra ściółki, wartości właśnie owych 20 groszy. Nadleśnictwo zrobiło odwołanie. Sąd okręgowy oddalił odwołanie, uwalniając oskarżonych. Koszta jednak były, które ponosi skarb państwa. A wyniosły one ponad 10 złotych. Nie mówi się już o stracie czasu oskarżonych i o pracy sądu. A wszystko to — spowodu dwudziestu groszy!

Pojedynek dziennikarzy we Lwowie

LWÓW. We środę rano odbył się w jednej z miejscowości pod Lwowem, pojedynek na pistolety pomiędzy dziennikarzem lwowskim p. K. H., a dziennikarzem warszawskim p. K. P. Po dwukrotnej wymianie strzałów przeciwnicy rozeszli się bez pojednania.

Pojedynek jest konsekwencją głośnego przed kilku tygodniami zajścia w redakcji jednego z dzienników lwowskich w związku z polemiką na tle afery odznaki „Orląt".

Czego nie fałszują

Z Warszawy piszą nam:

Niecodzienny proces toczył się wczoraj przed sądem okręgowym pod przewództwem sędziego Wiśniewskiego. Jan M. odpowiadał za fałszerstwo: — sfałszował ni mniej ni więcej tylko znak, jaki czyni konduktor na odbitce do przesiadania. Objekt fałszerstwa wyniósł zatem tylko 5 groszy.

Oskarżony w dniu 25 września, wracając do domu, wykupił bilet tramwajowy z korespondencją, na której oznaczona była godzina 15. M. zatrzymał się w mieście, nie spostrzegł, że minęła już godzina od chwili, gdy kupił bilet i że „korespondencja" straciła wartość. Nie chcąc wykupywać nowego biletu, a może nie mając nań pieniędzy — oskarżony starł gumką znak konduktora i położył kreskę na kartce z godz. 16.

Konduktor zauważył fałszerstwo i zawezwał posterunkowego, który spisał protokół.

Sędzia Wiśniewski, uznając nikłość przedmiotu fałszerstwa, za które kodeks karny przewiduje karę od 6 miesięcy do pięciu lat więzienia — zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i skazał M. na zapłacenie 10 zł. grzywny.

—::—::—

Za pijaństwo sam się ukarał

Na rogu ulicy Grochowskiej i Chłopickiego pod przyczepkę tramwaju linji „24" wpadł Wiktor Ulich, lat 29, fryzjer, zamieszkały przy ulicy Zagranicznej 18. Koła zmiażdżyły mu nogę. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nieszczęśliwemu nogę amputowano.

Po przyjściu do przytomności Ulich, badany w szpitalu przez policję, złożył rewelacyjne zeznanie. Powiedział on, że sam z własnej woli włożył nogę pod tramwaj, pragnąc w ten okropny sposób ukarać siebie za nałóg pijaństwa. „Przed kilku miesiącami wpadłem w nałóg — opowiada Ulich — i przepijałem wszystkie zarobione pieniądze. Wkońcu poszedł na wódkę mój zakład fryzjerski. Żona mnie opuściła. Nie mogłem w żaden sposób uwolnić się od zgubnego nałogu. Wreszcie postanowiłem okaleczyć się, by w ten sposób przyjść do opamiętania. Popełniać samobójstwa nie miałem zamiaru. Wiedząc, że przyczepka „24" nie posiada deski ochronnej, w chwili, gdy tramwaj ruszał z przystanku na rogu Grochowskiej i Chłopickiego, włożyłem nogę pod koła...".

Nieszczęsny nałogowiec walczy ze śmiercią.

Holenderski Czerwony Krzyż wraca z Abisynji

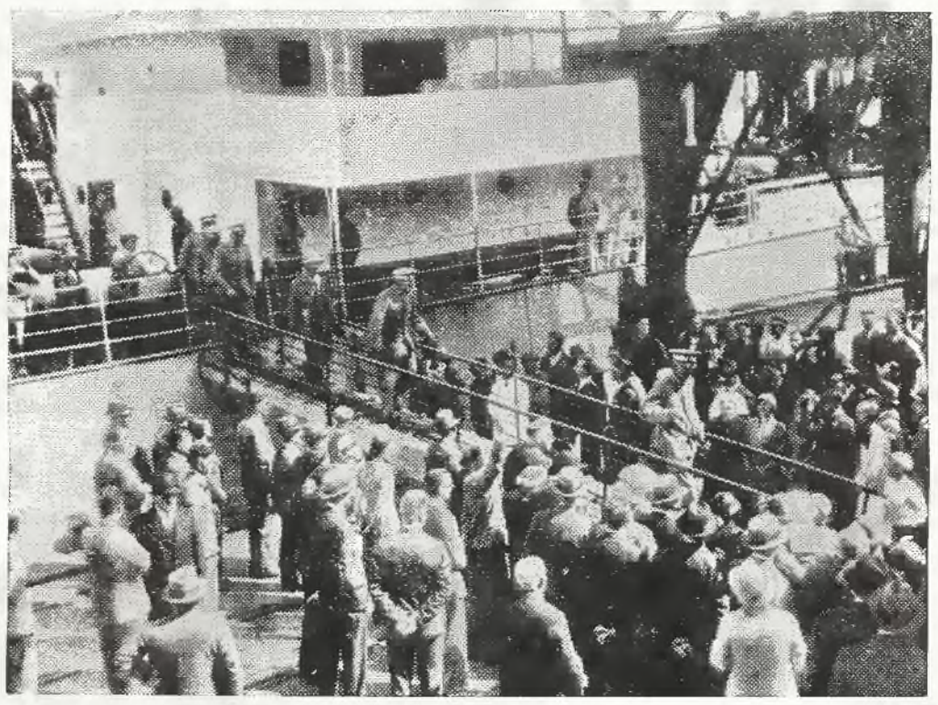

Do Holandji powróciła ekspedycja Czerwonego Krzyża, którą powitała księżniczka Julijana.

Czy drugie imperjum rzymskie?

Aneksja Abisynji i proklamowanie jako dziedziczny kraj królewskiej dynastji Włoch stworzyła drugie Imperjum Rzymskie. W ten sposób jakby wskrzeszone zostało imperjum, które całkowicie się rozpadło przed piętnastoma stuleciami. Gdybyśmy więc chcieli widzieć w obecnem cesarstwie włoskiem dalszy ciąg państwa rzymskiego, choć w granicach mniejszych, należałoby sięgnąć pamięcią po te jeszcze nawpół legendarne czasy, kiedy został założony Rzym, by ustalić zaczątek pierwszego Imperjum Rzymskiego.

Rok 753 przed Chr. — oto data, którą podanie uważa za rok założenia Rzymu przez Romulusa i Remusa. Lata późniejsze — aż do 500 r. przed Chr. wypełniają podboje sąsiednich plemion, Latynów, Sabinów i Etrusków, przez królów rzymskich. Rok 510 przed Chr. jest datą proklamowania Republiki Rzymskiej. Następują nowe podboje oręża rzymskiego, w których rezultacie Rzym staje się ok. 265 r. panem całej Italji, z wyjątkiem równiny Padzkiej.

WOJNY PUNICKIE.

264 rok — to początek wojen punickich, które z przerwami ciągną się aż do r. 146, zakończona zwycięstwem Rzymian i zburzeniem Kartaginy. Jednocześnie Rzym wciela do republiki, jako prowincję Sycylję, potem Sardynję i Korsykę oraz równinę Padzką.

Po upadku Kartaginy Hiszpanja przechodzi pod panowanie Rzymu. W r. 189 ulega Rzymianom Azja Mniejsza, całe morze Śródziemne i wszystkie leżące nad niem kraje stają się prowincjami państwa rzymskiego.

Od r. 118 Rzym podbija stopniowo Francję. Okres od 58 r. do 51 r. wypełniają podboje Cezara (Galja aż do Renu), który w r. 45 obwołuje się imperatorem Rzymu. W r. 30 przed Chr. za Antonjusza i Oktawjana, Egipt staje się prowincją rzymską.

Za cesarza Trajana (98—117 po Chr.) Imperjum Rzymskie jest u szczytu swej potęgi: wojska rzymskie przekraczają Dunaj i Eufrat, Armenja Mezopotamja, Assyrja i Arabja zostają wcielone do Rzymskiego cesarstwa.— Potem apogeum potęgi rzymskiej zaczyna się stopniowy jej upadek.

UPADEK

Zjawiają się nowi wrogowie Rzymu, cesarstwo rozpada się na prowincje, Rzym przestaje być centrum imperjum, które w r. 395 rozpada się na dwie części: na cesarstwo Wschodnie z Bizancjum (Konstantynopolem) jako stolicą i cesarstwo Zachodnio - Rzymskie z Rzymem.

Stopniowo pod naporem germańskich plemion państwo rzymskie kurczy się coraz bardziej, aż wreszcie w r. 476 wódz Germanów Odoaker detronizuje ostatniego cesarza rzymskiego Romulusa Augustulusa, kładąc tem kres istnieniu zachodniego Imperjum Rzymskiego.

Tak wygląda w Tel-Avivie

W Tel - Avivie, gdzie doszło do krwawych rozruchów między Żydami i Arabami wiele ulic jest zupełnie zniszczonych.

Tam, gdzie ongi była gwiazdą...

(la) Bywalcy teatru „Gaiety" w Londynie, spotykają często starszą kobietę, która przed budynkiem teatru sprzedaje zapałki. Nikomu, kto na nią spojrzy, nie wpadnie chyba na myśl, że stara ta kobieta była kiedyś jedną z najpopularniejszych gwiazd operetki w Londynie.

Karjera Katarzyny Fotes prowadziła niemal prostopadle wzwyż, by potem doprowadzić ją do krańcowego upadku. Jako młoda dziewczyna, rzadko spotykanej urody, przybyła z prowincji do Londynu i tu z miejsca zdobyła ogromne powodzenie, wkrótce potem duży majątek. Należała do najpopularniejszych artystek operetkowych. Niestety, opanował ją wkrótce demon gry. Pewnego wieczora przegrała w kasynie w Monte Carlo 25.000 funtów szterlingów.

W następstwie tej strasznej pasji straciła wysokie zarobki i gdy pewnego dnia zachorowała była bez grosza. Potem stopniowo doprowadziła do tego, że dziś zmuszona jest sprzedawać zapałki, by nie umrzeć z głodu. Incognito „starej Katarzyny" odkryto zresztą przypadkowo, gdyż duma jej nie pozwalała przyznać się do strasznego upadku.

Walka z plagą rozwodów

Do Izby Gmin wpłynął w tych dniach sensacyjny wniosek członka Izby A. P. Herberta, który opracował projekt ustawy, ograniczającej liczbę rozwodów.

Według projektodawcy, w przyszłości wszelkie związki małżeńskie mogą być rozwiązane po upływie pięciu lat. Jeśli jednak w tym czasie małżonkowie nie znaleźli podstaw do rozwodu, muszą złożyć uroczyste przyrzeczenie, że nie rozdzielą się do końca życia. Rozwód dla małżeństw, które przeszły pięcioletnią próbę „ogniową" byłby możliwy jedynie w wypadkach szczególnie ważnych, jak złośliwe porzucenie jednego z małżonków przez drugiego, niemoralny tryb życia, opilstwo, obłęd niebezpieczny dla otoczenia i t. p.

—::—::—

W WIRZE STOLICY

SKŁADKOWSKI TĘPI BRIDŻYSTÓW

Gospodarz klubu bridżowego jest wściekły, zagryza wargi i klnie.

— Co panu jest?

— Ten nowy rząd panie, och, ten rząd! I tak było źle, a tu jeszcze taki rząd. Bez trzynastu będziemy..

— Co ma nowy rząd do pańskiego klubu?

Gospodarz aż podskoczył: — Jakto co ma rząd? Pan nie rozumie tak prostej rzeczy. Boże, jacyż ludzie bywają nie rozgarnięci!

— Niech pan wytłumaczy.

— Kto u mnie gra? Urzędnicy państwowi, mam zawsze kilku radców z ministerstwa spraw wewnętrznych, z prezydjum... grywali regularnie codzień do drugiej, 3-ciej w nocy. Mogli — do biura szli na 10-tą, na 11-tą. Teraz Sławoj napędził im takiego stracha, że przed północą wszyscy uciekają. Wiadomo, że Sławoj przychodzi do ministerstwa o 8-ej rano jak zegarek; widocznie nigdy nie gra w bridża, lubi się przelecieć po korytarzach, gabinetach — sprawdzić, czy wszyscy są za biurkiem. A nieraz to schwyci telefon i dzwoni pokolei do wszystkich naczelników, radców, referentów... Niema kogoś — won! W M. S. Wewn. pamiętają rządy generała przed paru laty, teraz jako premjer może takież psikusy urządzać w prezydjum, w innych ministerstwach.. więc biedacy rezygnują z bridża, idą wcześnie spać, by o 8-ej być punktualnie w biurze. A klub zarabia przecie dopiero na karach po północy, a ile to partyj się rozbija. Nie, takich porządków klub nie wytrzyma. Albo Sławoj się skończy, albo nasz klub. Jak pan sądzi — czy są szanse na prędkie przesilenie gabinetowe?

Karol.

30-lecie Śmierci Henryka Ibsena

Słynny poeta i dramaturg norweski Henryk Ibsen zmarł 25 maja 1906 r. w Oslo. Z utworów jego, granych również u nas, wymienić należy „Upiory", „Norę", „Dziką kaczkę" i „Rosmersholma". Najsłynniejszy jest jednak jego dramat romantyczny, symbolizujący Norwega „Peer Gynt", z równie nieśmiertelną muzyką Griega.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

SPUŚCIZNA NEGUSA

Niewątpliwym rezultatem wojny w Afryce Wschodniej był wzrost zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa egzotycznym krajem negusa negesti. Dziś już Etjopja dla t. zw. „szarego człowieka nie jest zgruba biorąc terra incognita. Wszyscy doskonale wiedzą, gdzie leży Dolo, Dessie, Maccalle, Harrar, czy Ua-dual, jakie jest znaczenie jeziora Tana, kto rządzi krajem, i ile liczy Abisynja mieszkańców. Bez żadnej zatem przesady można stwierdzić, że wojna włosko - abisyńska rozszerzyła zakres wiadomości geograficznych szerokiego ogółu naszej publiczności, pozatem zaś przyczyniła się do wypełnienia luki w naszej literaturze, która, jeśli chodzi o kraj króla królów, przedstawiała się nader ubogo. Niestety, jeśli chodzi o jakość tej literatury, pozostawia ona wiele do życzenia. Przeważają sensacyjne bujdy, fantastyczne reportaże, opowiadania imaginacyjnych podróżników, którym za środek lokomocji służył własny fotel, w warszawskiem, lub łódzkiem mieszkaniu. Na tem tle sympatyczny kontrast stanowi przekład książki Józefa Kalmera i Ludwika hr. Huyna p.t. „Abisynja — Ognisko niepokoju" wydanej jako tom 6-ty Biblbjoteki Podróżniczej Trzaski Everta i Michalskiego. Dopiero po przeczytaniu tej pracy, opartej na obszernej literaturze zagranicznej i pisanej objektywnie, bez żadnego tendencyjnego nastawienia, można zrozumieć źródła konfliktu w Afryce, oraz poznać egzotyczny, pełen przedziwnych niespodzianek kraj, w którym obok najnowszych zdobyczy technicznych XX wieku, spotkać można narzędzia pracy z epoki kamienia łupanego.

Podbite przez Włochów państwo Negusa stanowi niezwykle barwną mozaikę ras i ludów, języków i djalektów.

Taka np. ludność Galla, osiadła w centralnej i południowej Abisynji, licząca 5 — 6 miljonów dusz, mówi językiem chamickim, dzielącym się na cztery główne gałęzie, które skolei rozpadają się na dziesiątki djalektów. Galla, wyznawca Mahometa z pod Harraru, nie rozumie swego brata z południa, mówiącego djalektem „dodżolo", aczkolwiek przy studjowaniu tego narzecza można znaleźć wiele wspólnych pierwiastków.

Rządzący szczep Amharów również nie jest jednolity pod względem językowym. W zdobytej przez Włochów Tigrai przeważają dwa narzecza: tigrinja i tigre, bardzo zbliżone do starożytnego języka „geez", w którym pisane są księgi kościoła koptyjskiego. Językiem oficjalnym Etjopów, jest bogaty i kwiecisty język „amarinja" o skomplikowanej gramatyce i pisowni, przypominającej więcej rozwinięte hieroglify. Dla badacza tych zagadnień, Etjopja jest terenem, kryjącym na każdym kroku zagadki, a ktoś, ktoby chciał studjować całokształt zaagdnienia, musiałby się cofnąć do czasów Noego.

Abisynja pod względem społecznym, gospodarczym, kulturalnym, jest cofnięta conajmniej o jakie lat trzysta, jeśli nie więcej. Oto np. kwestja niewolnictwa, o tolerowanie którego oskarżana była Abisynja. Zagadnienie niezmiernie trudne i skomplikowane. Najlepsza wola Negusa, który zniósł oficjalnie niewolnictwo, nie wiele mogła zdziałać, ponieważ w Etjopji niewolnictwo nie jest kwestją moralną, lecz gospodarczą, dla której załatwienia potrzeba przedewszystkiem czasu.

W tej części kraju, gdzie zamieszkuje rządzący szczep Amharów, niewolnictwo należy do socjalnej struktury kraju.

Przy ludności państwa, wynoszącej ogółem 12 miljonów dusz, z których 1/3 należy do władającej kasty,, znajduje się w przybliżeniu około dwóch miljonów niewolników. Miejscowy niewolnik należy prawie bez wyjątku do kategorji dziedzicznych; tylko nieliczni, którzy są na sprzedaż, mogą się skarżyć na utratę Ojczyzny, lub zniszczenia rodziny.

Według obowiązującego, do ostatniej jeszcze chwili prawodawstwa, nawet i świeżo nabyty niewolnik posiadał prawo oswobodzenia i każdy, który z tego prawa skorzystał, był wolny. W wypadku śmierci pana, niewolnik stawał się wolnym człowiekiem, co jednak miał wówczas z sobą robić?

Abisynja cierpiała na brak kapitałów — cały majątek narodowy wynosił 50 milj. talarów, emerytowanie zatem uwolnionego niewolnika było nie do przeprowadzenia.

Pozatem niewolnik tak się przyzwyczaił do pracy zależnej, pracując lata, czy to na roli, czy jako pasterz, że nie potrafił zupełnie zająć się pracą na własne ryzyko i od takiej pracy uciekał starając się powrócić do jakiejś rodziny. Niewolnik abisyński przywykł do roli i zwierząt, jego żona też woli ciężką pracę przecierania ziarna pomiędzy dwoma kamieniami. Jest to praca ciężka, ale odpowiednia dla ich muskułów, zastępujących brak wrodzonej inteligencji.

Niewolnikami są przeważnie murzyni, t. zw. szankallowie, należący do najbrzydszego, środkowo - afrykańskiego typu Negrów. Są oni czarni jak węgiel, posiadają grube, wydatne wywrócone wargi, płaskie nosy, wystające kości policzkowe. Są mało inteligentni i zadowoleni ze swego losu, to też bardzo niewielu korzystało z dobrodziejstwa edyktu, znoszącego niewolnictwo.

Stosunek pana do niewolnika jest patryarchalny. Niewolnik, zwłaszcza dziedziczny, należy do rodziny i zwraca się do głowy rodu per „ojciec" — abba, gdy ten nazywa go dzieckiem — lidżocz. Niewolnik jada to samo, co jego pan i dosyta. Żadnemu Abisyńczykowi nie przyjdzie do głowy głodzić niewolników, gdyż wówczas wydajność ich pracy będzie mniejsza, karmią więc ich dobrze, z tą tylko różnicą, że niewolnicy spożywają posiłek potem, jak głowa rodu i jego rodzina zjadła obiad.

Za przestępstwa lub opieszałość w pracy, niewolnik może być zdegradowany z „lidżocza" — dziecka rodziny, na niżej stojącego „barja" niewolnika i odwrotnie, nie brak wypadków, gdy niewolnik swą dzielnością wkradł się w łaski pana. Wielu wyższych urzędników w Addis Abebie posiadało na skroniach blizny, pozostałe po wypaleniu znamion niewolnictwa w dzieciństwie rozpaloną do czerwoności łuską od naboju.

Ustrój społeczny byłby zupełnie zachwiany, gdyby niewolnictwo zostało nagle zniesione. Zabrakłoby rąk do pracy, zamarłby cały bieg życia, stanęłoby rolnictwo i handel, ponieważ opłacanie robocizny w tym kraju jest zupełną niemożliwością. Do wykorzenienia niewolnictwa trzeba czasu, najbardziej surowe zarządzenia nie potrafią zmienić układu stosunków, stworzonego przez wieki. Tylko rozwój gospodarczy i kulturalny umożliwi przeprowadzenie tej reformy.

Pod tym względem Włosi mają przed sobą ogromne pole do pracy. Nie należy się jednak łudzić, aby stan dotychczasowy po zdobyciu kraju przez wojska marszałka Badoglio uległ zmianie jak za dotknięciem czarodziejskiej laski. Zbyt wiele mają Włosi doświadczenia, aby z punktu przystąpić do niepopularnych reform, które staną się źródłem niepokojów i zaburzeń, utrudniających organizację i eksploatację bogactw tej perły imperjum kolonjalnego.

Esquire.

LEON ANDER.

Małżeństwo z miłości

LIST D-RA MUSIKUSA DO PRZYJACIELA.

Kochany Walterne!

Dzielę się z Tobą radosną nowiną, że ndało mi się nareszcie zawinąć do portu małżeńskiego. Narzeczona moja jest aniołem, którego Pan Bóg stworzył najwidoczniej specjalnie dla mnie. Dziwne, żeśmy się dotychczas nigdy nie spotkali. Drogi przyjacielu, za taką żoną tęskniłem przez całe życie. Nie uprawiała ona studjów muzycznych, nawet niechętnie mówi o muzyce, ale odczuwa i przeżywa muzykę ciałem i duszą, przy niej raduje się, płacze i cierpi. Jej dusza jest dla muzyki najpodatniejszym terenem, który wymaga szlachetnej uprawy. Sam pragnę ją w tem wykształcić i wychować, a będę miał najmuzykalniejszą żonę na kuli ziemskiej.

Poznaliśmy się oczywiście na koncercie. Siedziałem jak zwykle na mojem stałem miejscu, pogrążony w słuchaniu boskiej muzyki Bethovena, gdy w pewnej chwili, przypadkiem, spojrzałem na mą sąsiadkę. Była to piękna, młoda blondynka o klasycznych kształtach. Jej uduchowiona twarz wyrażała w tej chwili rzeczywiste cierpienie. Słuchała w zachwyceniu. Usta jej drgały kurczowo, a oczy napełniały się łzami. -Nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy w życiu, by ktoś tak silnie reagował na muzykę. Gdy zauważyła, że ją obserwuję, zawstydziła się i szybko otarła łzy z oczu, maleńką chusteczką. Te łzy, tak dla mnie drogie...

W ten sposób nastąpiło nasze poznanie.

Oczywiście odprowadziłem ją do domu i odtąd spotykaliśmy się codziennie. Pocóż opisywać Ci szczegóły? Gdy się przekonałem, że jesteśmy idealnie dobraną parą — a muszę Ci wyznać, że nikt jeszcze nie słuchał w takiem skupieniu, gdy mówiłem o muzyce, jak właśnie ona — zaręczyliśmy się.

Ślub nasz z Ellą odbędzie się w przyszłym tygodniu. Urządziliśmy sobie już dość miłe gniazdko, gdzie raz w tygodniu będziemy urządzali wieczory muzyczne dla przyjaciół. Rzecz prosta wykonywane będą tylko wybrane rzeczy klasyczne. Jazz i inne nowoczesne śmiecie wykluczone! Na Ciebie liczę z całą pewnością. Ściskam cię.

Twój Dr. Musikus.

II.

LIST PANNY ELLI DO JEJ NAJLEPSZEJ PRZYJACIÓŁKI.

Najdroższa Kitty!

Dziękuję Ci za życzenia. A więc i ja także! Co mówisz na to? Z Waciem oczywiście skończyło się definitywnie. Nie mogę przecież przez wieki czekać na niego, skoro i tak zmarnowałam przez niego połowę mojej młodości. Mój narzeczony, profesor śpiewu, dr. Karol Musikus, uwielbia mnie poprostu. Jest to przemiły młody człowiek. Kilka tygodni temu dostałam wolny bilet na koncert Bethovena i tam poznaliśmy się, dzięki zupełnie nadzwyczajnym okolicznościom. Miałam nowe pantofelki, które tegoż dnia kupiłam u Wrany za trzydzieści szylingów. Sprzedający jdjota namówił mnie do wzięcia pary o jeden numer mniejszej i pantofelki te gniotły mnie straszliwie przez cały wieczór. Przeżywałam piekielne męki. -a tymczasem tam na podjum grano Bethovena. Ból wykrzywiał mi twarz i płakałam ze złości. Straszną mękę łagodziłam w ten sposób, że od czasu do czasu, pod krzesłem zsuwałam pantofelki z obolałych stóp. Podczas jednej z takich operacyj, spojrzał na mnie mój sąsiad. Oczywiście zawstydziłam się strasznie i zaczerwieniłam po same uszy, ale on uśmiechnął się i powiedział:

— Droga pani, tu niema się czego wstydzić! Mnie również często łzy podchodzą w takich wypadkach."

W czasie przerwy przedstawił mi się, a potem odprowadził mnie do domu. Wziął taksówkę i był na tyle taktowny, że przez całą drogę nie wspomniał ani słowem o pantofelkach... Po tygodniu zaręczyliśmy się.

Karol jest, jak wspomniałam, złotym chłopcem. Ma tylko jedną wadę. Jego namiętnością jest muzyka. Ciągle, ustawicznie mówi o niej, co jest — szczerze mówiąc — dość nudne. Ale w małżeństwie potrafię go od tego odzwyczaić. Już ja to zrobię, bądź spokojna! Ślub nasz odbędzie się w przyszłym tygodniu. Mam zamiar urządzać w przyszłości raz na tydzień wieczory coctail'owe. Kilku najbliższych przyjaciół, doskonałe płyty, trochę jazzu i tańce. Mam nadzieję, że będziesz naszym stałym gościem. Ściskam i całuję.

Ella.

Przeł. Wel.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

SPRAWY NAJPILNIEJSZE

Dokonana ostatnio zmiana rządu związana jest — jak to już z wielu stron podkreślono — ze sprawą obrony Państwa i dokończenia dzieła konsolidacji wewnętrznej. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzieło obronności Państwa — najdonioślejsze w dzisiejszej rzeczywistości światowej — nie da się oddzielić od całokształtu położenia gospodarczego kraju i sytuacji szerokich rzesz społecznych.

Najpobieżniejszy nawet rzut oka na stan wyposażenia technicznego współczesnych armji przekonuje szybko i dosadnie o tem, że stan wytwórczości, zasoby surowcowe, siły twórcze społeczeństwa i jego zamożność stanowią istotne warunki zwiększenia odporności kraju. Jesteśmy też świadkami ogromnego wyścigu w tworzeniu przemysłu wojennego w Rosji Sowieckiej, Niemczech, Włoszech i td. Widzieliśmy też, że dla tego właśnie celu przez szereg lat u naszego wschodniego a też i zachodniego sąsiada poświęcono wiele wyrzeczeń się, wiele ofiar, ba, organizowano szeroką propagandę.

Trudno byłoby twierdzić, że stan naszego przemysłu, zdolność produkcyjna naszych wielkich nawet warsztatów pracy są zadawalające. Od szeregu lat przemysł niewiele lub zgoła żadnych nie przeprowadzał inwestycyj, uprzemysłowienie w kraju utknęło, a rozwój zdolności wytwórczych został walnie zahamowany. W dodatku nie posiadamy wielu surowców, a zapasy sprowadzonych są znikome, jak na kraj o 33-miljonowej ludności o tak długich granicach.

Warsztaty pracy, wielki przemysł, surowce, to przecież nie wszystko — to przecie nie wyczerpuje sił twórczych społeczeństwa. Mamy w Polsce liczne, nazbyt liczne rzesze ludzi, które w wytwórczości nie odgrywają żadnej roli. Bezrobotni. Setki tysięcy ludzi żądnych pracy, gotowych do dania całej swojej energji na rozbudowę gospodarstwa narodowego — bezczynne i bezradne. To największa, ciągle rosnąca — i jakże tragiczna — strata nietylko dla gospodarstwa narodowego, ale i dla obronności kraju.

Czyż nie trzeba wskazywać ,jak się odbija na stanie zdrowotnym, wytrzymałości psychicznej, na zdolności nabywczej, na budżecie wreszcie to marnowanie tak olbrzymiego potencjału wytwórczego! Czyż trzeba uzasadniać, jakie znaczenie dla Państwa posiada coraz dłuższa kolumna bezrobotnej młodzieży, która nigdy jeszcze przy aparacie wytwórczym nie miała możności stanąć!

Gdy się mówi o obronności kraju, o zwiększeniu potencjału wytwórczości, mówić się musi przedewszystkiem o żywym elemencie twórczym, o ludziach pracy czekających.

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że rząd mający za zadanie wzmaganie obronności kraju, zagadnieniu wytwórczości i zatrudnienia pierwszorzędne wyznaczył miejsce.

Coraz głębiej przenika zrozumienie, że niewyczerpane zasoby twórcze — moralne i fizyczne mas polskich nie mogą być dłużej marnowane. Muszą one być w sposób celowy i planowy zużytkowane dla przyszłości Polski. Muszą stwarzać nowe wartości, powiększać istniejące. Niema w Polsce nie potrzebnych i nieużytecznych ludzi. Wszyscy posiadają dumę tworzenia tej wielkości wielkiej Rzeczy, jaką jest Polska, wszyscy mają prawo do niej —przez pracę.

Dał temu wyraz obecny szef rządu, gen. Sławoj Składkowski, w swojem krótkiem, w koleżeńskiej atmosferze wygłoszonem przemówieniu na zejździe Koła 5 pp. Leg. Mówiąc o walkach i trudnościach, jakie go czekają, szef Rządu powiedział: „Tych nieprzyjaciół napewno będę przed sobą miał. To jest bezrobocie, to jest brak zgody wśród nas, to chęć krytykowania wszystkich, to cały szereg rzeczy, które trzeba będzie zwalczać"

Tak tedy sprawy pracy i bezrobocia znalazły pierwsze miejsce w ujęciu trudności piętrzących się przed rządem, wysunęły się na czoło prac państwowych, jako związane najściślej z postacią obywatelską człowieka i stosunkiem jego do życia. **(Iskra)**

Zawiadomienie

Pozwalamy sobie podać do wiadomości naszej Szan. Klienteli, że oryginalna pasta do zębów Chlorodont w swojej dawnej niedoścignionej jakości od początku maja r. b. jest znów wszędzie do nabycia. Jako oznaka prawdziwości umieszczona jest zarówno na tubie, jak i na opakowaniu reprodukowana obok głowa lwa w czerwonym kolorze. Do produkcji oryginalnej pasty Chlorodont stosowane są najlepsze i naukowo badane surowce. Staranny dobór tych surowców, jak również nasze fachowe wiadomości dają Szan. Konsumentom takie gwarancje doskonałości, jakie są tylko możliwe przy produkcji środków do pielęgnowania zębów. Należy więc we własnym interesie żądać: Chlorodont z czerwoną głową lwa.

Chlorodont Zakłady Leo w Polsce
Kraków

B. min. Stanisław Patek

Dymisjonowany minister Stanisław Patek został mianowany członkiem Senatu. Na posterunkach państwowych, kierowniczych ludzie nabierają pewnego doświadczenia i powoływanie ich po dymisji do Senatu, jest bardziej wskazane niż, jak to było czynione przy pierwszych nominacjach, gdzie spotykaliśmy nazwiska zupełnie nieznanych i niewiadomo na jakiej zasadzie powołanych do Senatu dla uporczywego milczenia i głosowania na komendę. Bez warunkowo tacy senatorowie nie podnoszą powagi i znaczenia Senatu. Nie mały nic przeciw temu, że były minister spraw zagranicznych, a następnie poseł pełnomocny w Japonji, w Moskwie i w Stanach Zjednoczonych, został mianowany senatorem, jakkolwiek co do jego nastawienia politycznego posiadamy poważne zastrzeżenia, pochodzące nie ze względów osobistej natury.

Poznałem adwokata Patka, jako obrońcę spraw politycznych. Był on między innemi bezinteresownym sądowym obrońcą mego brata Wacława. Ze względu na swą działalność obrońcy przestępców politycznych, przedewszystkiem PPS-ców, Patek zdobył sympatje Piłsudskiego i stąd jego karjera dyplomatyczna w Polsce odrodzonej. Patek miał stosunki międzynarodowe, jako przynależny do lóż masońskich Wielkiego Wschodu. Gdy o przynależności innych do lóż masońskich mamy tylko poszlaki, tu mamy niemal przyznanie osobiste. W 1915 r. z powodu 200-letniego jubileuszu lóż masońskich, redakcja „Świata" zwróciła się do adwokata Patka o wywiad o masonach, jako do posiadacza insygnjów masońskich i pan Patek udzielił informacyj bardzo życzliwych dla masonerji, współpracownik „świata" zapytał go: „Czy pan należy do lóż masońskich?" — otrzymał odpowiedź: „Uważałbym to za zaszczyt". Skoro pan Patek uważa przynależność do lóż masońskich za zaszczyt, a nie ma powodu, aby go tam nie przyjęto, więc jest przynależny.

W pierwszych dniach wojny światowej pan Patek opuścił Królestwo, jechał przez Galicję do Francji. Rzecz charakterystyczna, przepuściły go władze rosyjskie, przepuściły następnie austrjackie, dzięki protekcji działaczy niepodległościowych, wpuszczono go do Francji, skąd po niejakim czasie już omijając Galicję powrócił do Warszawy. W Warszawie miał wykład w Związku Dziennikarzy Literatów, w którym zalecał neutralność, jako radę „Wielkich Demokracyj Zachodu" (czytaj: lóż masońskich)

Na wiosnę 1916 r. wybuchł strajk tramwajowy w Warszawie, który miał się przeobrazić w strajk robotników zakładów publicznych. Udało się mnie z jednej strony przekonać przywódców P. P.S. w Warszawie, że te strejki służą Rosji, mogą osłabić front, o ile spowodują zamieszki analogiczne do 1905 roku, co zmusi Niemców do zatrzymania w Królestwie znaczniejszej liczby wojska. Udało się mnie też od dyrektora tramwajów z ramienia okupantów Rimmela otrzymać pewne ustępstwa dla robotników tramwajowych. Gdy strejk już został zlikwidowany, dowiedziałem się o aresztowaniu kilku przywódców P.P.S. oraz Patka. Usilnie starałem się o ich zwolnienie, co też nastąpiło w stosunku do P.P.S.-owców, Patka zaś zamierzano wysłać do obozu w Niemczech i tylko wskutek energicznych moich żądań zgodzono się go zostawić w Królestwie, lecz wydalić z Warszawy. Stietze, kierownik Central Polizei Stelle, były prokurator przy Sądzie Najwyższym, mówił mi wówczas: „Czego pan stara się o zwolnienie Patka. Jest on agentem Koalicji, mamy na to poszlaki, których naturalnie nie możemy zakomunikować panu".

W 1919 r. Patek zostaje ministrem spraw zagranicznych. Mieliśmy wówczas propozycję ze strony Sowietów zawarcia pokoju i konferencji pokojowej w Brujsku. Nie wykorzystaliśmy jej, leżała ona w naszych interesach, lecz nie odpowiadała żądaniom Francuzów, którzy pragnęli naszej dywersji dla białych armij. Wpradzie ów pokój byłby zawieszeniem broni, lecz moglibyśmy go wykorzystać dla lepszej organizacji i lepszego uzbrojenia naszej armji. Zawarcie pokoju zależało wprawdzie od decyzji Piłsudskiego, lecz na tę decyzję mógł wywrzeć wpływ minister spraw zagranicznych i był za nią odpowiedzialny; nie ulega wątpliwości, że ulegał on francuskim wpływom. Wkrótce potem Patek otrzymał bardzo odpowiedzialne stanowisko posła polskiego w Tokjo. Na tym posterunku nie zdziałał nic dla zbliżenia polsko - japońskiego. Pod względem gospodarczym miał częstokroć naiwne pomysły np.: eksploatację platyny przez kapitały polskie na Kamczatce, gdyż o istnieniu tam platyny zakomunikowali mu Tunguzi i ta rzecz ma być uzależniona od Tunguzki, uważanej przez nich za królową. (Raport gospodarczy Patka z 1922 r.)

W parę lat potem Patek został naszym posłem w Moskwie. Od czasów uznania Sowietów przez Francję za czasów ministerjum Herriota, co było już rezultatem akcji francuskich lóż masońskich, minister Patek staje się pro-sowieckim. Pakt o nieagresji z Sowietami z 1930 r. był w znacznej mierze jego dziełem. Pakt ów demoralizował naszą opinję, wzmacniał wpływy sowieckie w Polsce i przyczynił się do paktu rumuńsko - sowieckiego, niebezpiecznego dla Polski. Pakt ów przyczynił się też do uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone. Patek twierdził, że w Stanach Zjednoczonych pracował dla uznania Sowietów, nie pojmując, że międzynarodowe wzmocnienie Sowietów, bynajmniej nie leży w interesach Polski.

Piłsudski skarżył się na obce agentury, działające w Polsce, t.j. na loże masońskie. Zaraz po przewrocie majowym nasza masonerja usiłowała zająć wpływowe stanowiska, lecz wkrótce je w dziewięciu dziesiątych postradała. Dziś rozpoczyna się nowa jej ofenzywa przez wzajemne popieranie dla wysunięcia na czoło swoich ludzi. Temu przypisać należy, że podsunięto pana ministra Patka do nominacji na senatora.

Władysław Studnicki

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI żeglugi powietrznej

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11 w pałacu Staszica rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej t. zw. C. I. N. A. (Commission Internationale de Navigation Aerienne).

W obecnej sesji bierze udział zgórą 60 delegatów, reprezentujących 30 państw całego świata, które podpisały międzynarodową konwencję lotniczą.

Rząd polski reprezentowany jest na sesji przez delegatów: podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji p Bobkowskiego i prof. Leona Babińskiego z Ministrestwa Spraw Zagranicznych oraz przez ekspertów: dyr. Dep. Lotnictwa Cywilnego Min. Komunikacji ppłk. T. Turbiaka i kierownika referatu polityczno - prawnego tegoż departamentu kpt. Z. Piątkowskiego.

Przed otwarciem obrad sesji p. minister Komunikacji płk. Ulrych witając imieniem rządu Rzeczypospolitej przybyłych delegatów, wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie, w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt i przyjemność powitania w sposób jaknajserdeczniejszy w naszej stolicy Komisji Międzynarodowej Nawigacji Powietrznej z okazji jej 24-tej sesji.

Od czasu ukonstytuowania się Komisja wasza stale zbierała się w różnych stolicach zachodnio - europejskich, obecnie zaś po raz pierwszy wybrała na miejsce obrad swej sesji dorocznej kraj położony w Europie środkowej.

W ten sposób dowiodła ona, jakie znaczenie przywiązuje do współpracy w dziele organizacji i międzynarodowej współpracy lotniczej krajów tej części Europy, położonej na skrzyżowaniu wielkich dróg lotniczych.

Ze swej strony kraj mój złożył wielokrotnie dowody zainteresowania rozwojem tej współpracy i postępami międzynarodowej nawigacji lotniczej.

Jako sygnatarjusze konwencji międzynarodowej z r. 1919 Polska od samego początku brała udział w pracach C. I. T. O. J. A. W r. 1929 w Warszawie odbyła się druga konferencja międzynarodowego lotniczego prawa prywatnego, na której podpisano konwencję, mającą na celu unifikację pewnych przepisów, dotyczących międzynarodowych transportów lotniczych.

W dziedzinie lotnictwa handlowego, nie usiłując dorównać wielkim mocarstwom kolonjalnym, otrzymaliśmy rezultaty bardzo zadowalające i dzisiaj polskie linje zapewniają regularne połączenia poprzez terytorja 8-miu krajów.

Nie zaniedbano również organizacji sportu lotniczego. Dwa wielkie zawody międzynarodowe „Challenge turystyki międzynarodowej" oraz „Puhar Gordon - Bennetta" były wielokrotnie wygrywane przez lotników polskich.

Panowie, porządek obrad sesji, która będzie otwarta wkrótce, przewiduje długą serję różnorodnych spraw i przystąpi do zagadnień bardzo ważnych dla reglamentacji nawigacji powietrznej. Pragnę jedynie poruszyć te z tych zagadnień, które bezpośrednio dotyczą bezpieczeństwa tego głównego czynnika w rozwoju lotnictwa. Są to: przygotowanie wykazu sygnałów optycznych do użytku nawigacji powietrznej, ogólna rewizja załącznika „d" do konwencji i przygotowanie nowego załącznika do konwencji, dotyczącego komunikacji radjowej.

Panowie, wyrażając życzenia, aby wyniki waszych prac były jaknajbardziej pomyślne i aby wasz pobyt w Polsce pozostawił przyjemne wspomnienia, oświadczam, iż 24-ta sesja Cina jest otwarta i proszę panów o przystąpienie do wyboru przewodniczącego".

Po wygłoszeniu przemówienia, żegnany przez zebranych p. min. Ulrych opuścił salę, poczem przystąpiono do obrad. Na przewodniczącego sesji Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej powołano p. podsekretarza stanu Bobkowskiego.

Obrady sesji potrwają do 28 maja, przyczem dwa dni poświęcone będą wycieczkom do Krakowa, Zakopanego, Czorsztyna i Szczawnicy.

—::—::—

Powrót synów Mussoliniego

Obaj synowie Mussoliniego, Brunon i Wiktor, którzy brali udział w wojnie przeciw Abisynji, jako lotnicy, powrócili już do Rzymu. Na zdjęciu widzimy ich jako ostatnich z prawej, za ojcem, na meczu piłkarskim Austrja — Włochy.

Teatr Pohulanka
Dziś o g. 830 wiecz.
„ZAMACH"
W rol. gł. Stefan JARACZ

WSZYSTKO STANIAŁO
wyroby ze złota i srebra
zegarki od 4 zł.
u W. Jurewicza mistrza firm. P. BURE Mickiewicza 4 w Wilnie

DOM POLSKI
Tani ryczałt!
Informacje i zapisy:
Dyrekcja (Wi) WARSZAWA, Marszałkowska 31-a. Tel. 8-86-91.
Reumatyzm leczą PISZCZANY.

Sankcje są coraz bardziej niewygodne

W poszukiwaniu ochotnika do zgłoszenia wniosku o likwidację sankcyj

Ameryka ma dość skłóconej Ligi Narodów

GENEWA. W kołach Ligi Narodów żywo komentowana jest mowa, wygłoszona przez prezydenta republiki Chile podczas otwarcia parlamentu. W mowie tej prezydent Chile podkreślił, że Ameryka jest kontynentem pokoju i że zatargi, jakie wybuchały pomiędzy poszczególnemi państwami Ameryki Południowej, były dość szybko likwidowane. Inaczej przedstawia się sprawa w innych krajach świata. Wysiłki Ligi Narodów nie dały wyników, jakich się spodziewano. Liga Narodów nie jest powszechna, ponieważ szereg krajów do niej nie należy, nie uczyniono nic dla rozbrojenia. W wielu wypadkach interesy polityczne wielkich mocarstw powodowały, że pakt Ligi Narodów nie był stosowany, kiedy zaś stosowano, procedurę pokojową, to nie dała ona istotnych wyników. W tych warunkach należy się zastanowić nad reformą paktu Ligi Narodów. Wiele zagadnień poruszonych przez Ligę nie interesuje zupełnie krajów amerykańskich, które obawia ją się, że wciągnięte zostaną w sprawy nic ich nieobchodzące. Bezpieczeństwo zbiorowe, tak jak ono jest dziś zorganizowane, stawia państwa przed ewentualnością wspólnej akcji wojskowej, t.zn. wojny zbiorowej, nie dla obrony własnej granicy lub interesu, lecz dla zwalczania lub popierania akcji innych mocarstw, a mocarstwa te nie informowały tamtych państw, nie słuchały ich, ani się ich nie radziły co do polityki, którą stosują. Prezydent Chile wypowiedział się wkońcu za systemem bezpieczeństwa regjonalnego. Reformę Ligi Narodów należy, jego zdaniem, przeprowadzić ostrożnie, a o ileby się jej nie dokonało, to Chile byłoby zmuszone zmienić dotychczasową politykę.

Zagadnienie bezpieczeństwa w przyszłości

LONDYN. Wobec pogłosek o przygotowanem rzekomo pewnem zbliżeniu włosko-brytyjskiem, na specjalną uwagę zasługuje głos korespondenta dyplomatycznego „Manchester Guardian", niewątpliwie inspirowanego przez Foreign Office. Korespondent stwierdza, że po raz pierwszy od porażki Abisynji zaznacza się w Londynie skłonność do rozważania przyszłości oraz do porzucenia dotychczasowej bierności. Teza, że Liga w danym wypadku zawiodła, jest w Londynie utrzymywana, natomiast odrzucone jest twierdzenie o bankructwie Ligi Narodów jako takiej. Co do sankcyj, przyznaje się również, iż zawiodły one, ale zaczyna przeważać pogląd, iż należy wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń. Nie porzucając więc sankcyj w zasadzie, należałoby je zastosować w odmienny sposób, gdyby znów okazały się konieczne.

Zdaniem korespondenta, w Londynie panuje pogląd, iż zaniechanie sankcyj jest tylko kwestją czasu, ale ani rząd brytyjski, ani też francuski nie pragną ściągnięcia na siebie zarzutów, jakie postawionoby im w razie wysunięcia przez któryś z tych rządów propozycji zaniechania sankcyj. Wobec tego należałoby się zastanowić — podkreśla dziennik — czy możnaby znaleźć inicjatora wniosku o zniesienie sankcyj. Według „Manchester Guardian" istnieją powody do przypuszczeń, że tego rodzaju poszukiwanie da pomyślne wyniki. W żadnym jednak wypadku rozpadnięcie się frontu sankcyjnego nie jest pożądane. Za rzecz bardziej wskazaną uważane jest, by sankcje te przez pewien czas były kontynuowane. W Londynie panuje przekonanie, że front sankcyjny winien być utrzymany nawet po zniesieniu sankcyj, stosując wobec Włoch wspólną politykę finansową i gospodarczą. Tego rodzaju postępowanie byłoby zgodne z art. 16 punktem 3 paktu Ligi. Gdy zaniechane będą sankcje przeciw Włochom, na platformie kontynuowania frontu sankcyjnego przeciwstawić się będzie można nowym niebezpieczeństwom, zagrażającym pokojowi europejskiemu.

W Londynie uważają, że próba jednolitości akcji przeciw Włochom była jedną z najsłabszych stron zastosowania sankcyj. Według panujących tutaj poglądów, akcja zbiorowa musi być zdolna do przystosowania się do sytuacji tak, by w razie agresji mocarstwa zainteresowane lub też zagrożone podjęły najbardziej stanowcze kroki. Nie może być mowy o neutralności mocarstwa ligowego, ale niektóre mocarstwa mogą zastosować sankcje militarne na lądzie lub morzu, zaś inne mocarstwa podjąć sankcje gospodarcze lub finansowe. Tego rodzaju system winien być poparty przez pakty wzajemnej pomocy, których założenia mogłyby mieć na celu uprzedzenie ewentualnego niebezpieczeństwa. Zdaniem korespondenta, plany paktów wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnem są obecnie również dyskutowane, ale pod tym względem należy zaczekać na zniesienie sankcyj. Mniejsze mocarstwa śródziemnomorskie są zaniepokojone perspektywą, że mogą znaleźć się na łasce lub niełasce Włoch W Londynie panuje przekonanie, że śródziemnomorski pakt wzajemnej pomocy może być negocjowany jedynie na zasadzie stanu rzeczy, jaki istniał przed wojną włosko-abisyńską, gdy stosunek sił morskich między W. Brytanją, Francją i Włochami na morzu Śródziemnem był ustabilizowany. „Manchester Guardian" podkreśla, że Londyn bynajmniej nie pragnie utrwalać chwilowego stosunku sił morskich, jaki został ustalony przez flotę brytyjską wobec specjalnej groźby wybuchu konfliktu na morzu Śródziemnem w związku z zagrożeniem przez Włochy tamtejszych interesów brytyjskich. W Londynie wychodzą z założenia, że przyjęcie przez Włochy zasady oparcia paktu śródziemnomorskiego na dawniejszym stosunku sił wskazywałby, iż Włochy nie dążą do hegemonji na morzu Śródziemnem.

Również rzymski korespondent „Timesa" potwierdza możliwości złagodzenia konfliktu brytyjsko-włoskiego, wyrażając pogląd, iż od samego początku konfliktu abisyńskiego Mussolini stał na stanowisku, że należy go uważać za sprawę czysto kolonjalną, pozbawioną konsekwencyj w Europie. Nie ulega wątpliwości — stwierdza „Times" — że oświadczenie Mussoliniego wobec jednego z korespondentów pism angielskich, złożone na początku maja, skierowane było do całego narodu brytyjskiego. Z tego też względu nie byłoby dziwnem, gdyby Mussolini wślad za tem oświadczeniem podjął obecnie bardziej oficjalne rozmowy.

Z pobytu gen. Zamorskiego w Berlinie

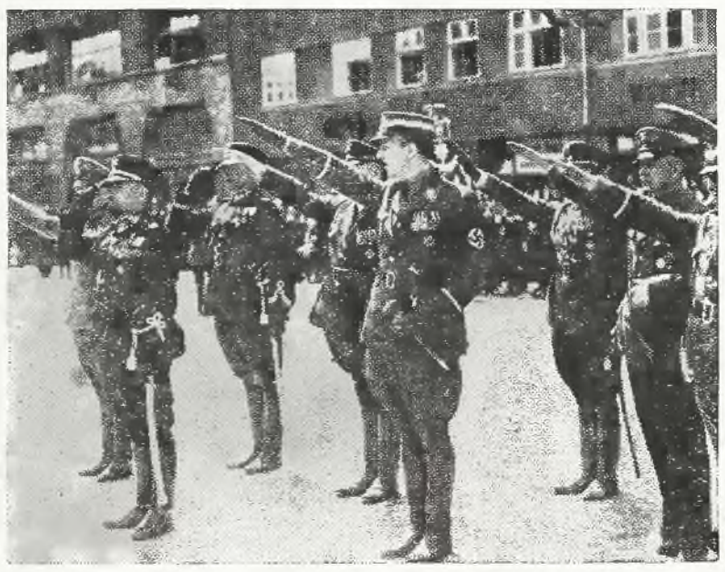

Bawiący z wizytą w Berlinie wraz z grupą wyższych oficerów Policji główny komendant Policji Państwowej gen. Kordjan Zamorski, złożył wieniec o barwach narodowych polskich przed pomnikiem policji niemieckiej, wzniesionym na cześć dwóch oficerów policji, zamordowanych przez komunistów.

Uroczystość składania wieńca zakończona została przemarszem oddziału honorowego policji niemieckiej przed gen. Kordjan - Zamorskim.

Na zdjęciu naszem — gen. Zamorski wraz ze swoim sztabem, w otoczeniu przedstawicieli policji niemieckiej z jej szefem gen. Dalunege oddaje cześć poległym oficerom policji niemieckiej po złożeniu wieńca.

—::—::—

Dymisja skompromitowanego ministra

LONDYN. Rozpoczęte 11 maja dochodzenie specjalnego trybunału w sprawie zdrady tajemnic ostatniego budżetu przed ujawnieniem go w Izbie Gmin przez kanclerza skarbu, znalazło dziś epilog. Minister kolonij Thomas, który był związany z pogłoskami na temat źródła tych niedyskrecyj, dzięki którym dwaj najbliżsi przyjaciele ministra korzystnie zaasekurowali się przeciw podwyższeniu podatku dochodowego i opłat od herbaty, podał się do dymisji.

Dymisja ta została przez premjera Baldwina przyjęta

Pierwsze posiedzenie Izby Deputowanych

PARYŻ. Nowa Izba Deputowanych zbierze się w poniedziałek dnia 1 czerwca, a we wtorek 2 czerwca, po sprawdzeniu pramocności mandatów nastąpi wybór przewodniczącego i zastępców, poczem Izba będzie mogła przystąpić do normalnych prac ustawodawczych. W tych warunkach w kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że Sarraut złoży dymisję gabinetu we czwartek dnia 4 czerwca.

Partja radykalna weźmie udział w rządzie

PARYŻ. Komitet wykonawczy partji radykalno-socjalnej przyjął wszystkiemi głosami przeciwko jednemu rezolucję, domagającą się bezwarunkowego udziału partji radykalno-socjalnej w przyszłym rządzie Frontu Ludowego.

Program rządu Bluma

PARYŻ. W przemówieniu radjowem, przeznaczonem dla słuchaczy amerykańskich, dep. Blum oświadczył m. in., „że wybory francuskie i utworzenie nowego rządu, które nastąpi w wyniku tych wyborów, oznacza zwycięstwo republiki, instytucyj demokratycznych, oraz wolności politycznej i osobistej nad wszystkiemi formami autokracji, oligarchji i faszyzmu". Mówca zapowiedział nowe metody walki z kryzysem gospodarczym, czyniąc analogję do metod zwalczania kryzysu w Ameryce, które określił, jako zmierzające do zwiększenia zdolności konsumcyjnej ludności oraz bardziej sprawiedliwego podziału bogactw. Blum podkreślił pozatem „wolę zapewnienia pokoju w Europie i świecie, opierając go na prawie, poszanowaniu prawa międzynarodowego, umowach o istotnej solidarności wszystkich narodów oraz na powszechnem rozbrojeniu".

W Palestynie bomby i nowe zabójstwa

JEROZOLIMA. Po mieście krążą wzmocnione patrole policyjne. Główne punkty Jerozolimy obsadzone są przez żołnierzy szkockich. Policja angielska uzbrojona jest w karabiny. Policja zaś krajowa — w grube pałki. Wszystkie dostępy do starej dzielnicy są strzeżone ,zaś przechodnie rewidowani dla sprawdzenia czy nie posiadają broni.

Ubiegłej nocy komuniści usiłowali podpalić nowe składy celne oraz szereg pawilonów na Targach Lewantyńskich w Tel Avivie.

KAIR. Wczoraj w nocy z pociągu w chwili przejazdu przez TEI Aviv rzucono bomby, które uszkodziły połączenie telegraficzne i telefoniczne między Jerozolimą, a Haiffą.

Strajk we Lwowie ma przebieg spokojny

LWÓW. Drugi dzień strajku pracowników miejskich we Lwowie miał przebieg spokojny. Miasto jest zaopatrywane normalnie w wodę, gaz i elektryczność. Tramwaje nie kursują. W mieście panuje duży ruch samochodowy i pieszy, przybyli bowiem harcerze na zjazd ogólnopolski, zjechały także wycieczki turystyczne.

O godz. 10-ej odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego z udziałem ławników, na którem omawiano sprawę strajku. O godz. 21-ej p. prezydent miasta wydał odezwę do pracowników zakładów miejskich, w której „zgodnie z powszechną opinją stwierdza, że zarówno wywołanie jak i dalsze prowadzenie strajku nie ma żadnego istotnego uzasadnienia. P. o. prezydenta musi uznać tę akcję ze względu na charakter użyteczności publicznej, za skierowaną przeciw powszechnemu dobru miasta i obywateli.

Dlatego też wzywa strajkujących do bezzwłocznego podjęcia pracy. Na wypadek gdyby to wezwanie nie odniosło skutku, po upływie trzech dni od rozpoczęcia strajku, rozwiązane będą umowy z pracownikami strajkującymi.'

Szkoła na wolnem powietrzu

W południowej Ameryce odbywa się nauka na wolnem powietrzu.

Specjalna kontrola wywozu towarów do krajów bałkańskich

WARSZAWA. Począwszy od dnia 25 maja br. wywóz towarów, pochodzących z polskiego obszaru celnego do Bułgarji, Jugosławji, Rumunji, Turcji i Węgier podlegać będzie specjalnej kontroli, przewidzianej w par. 56 ust. 8 i par. 62 ust. 6 przepisów wykonawczych do prawa celnego

Zwolnienia od zaświadczeń walutowych

WARSZAWA. Ukazało się w „Monitorze Polskim" zarządzenie ministra skarbu w sprawie zwolnienia od obowiązku przedstawiania zaświadczeń walutowych przy wywozie niektórych towarów. Rozporządzenie to postanawia że poza przypadkami przewidzianemi w par. 6 (ust. 1 — 4) rozporządzenia z dnia 8 maja, nie będą wymagane zaświadczenia walutowe przy wywozie za granicę lub na obszar W. M. Gdańska towarów, które wymienia.

TELEGRAMY

—::—::—

DYMISJA SĘDZIEGO JARUZELSKIEGO

WARSZAWA. Wiceprezes Sądu Okręgowego i kierownik Sądów Grodzkich w Warszawie p. Wacław Jaruzelski złożył na ręce ministra sprawiedliwości w dniu 20 bm. podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Dymisja została niezwłocznie przyjęta.

GENERAŁ ZAMORSKI W BERLINIE

BERLIN. Ambasador RP. Lipski wydał wczoraj na cześć przebywającego w Berlinie gen. Kordjana Zamorskiego śniadnie, w którem wzięli udział wyżsi przedstawiciele policji niemieckiej.

NOWY POSEŁ W BUDAPESZCIE OBJĄŁ STANOWISKO

LONDYN. Wczoraj opuścił Londyn po przeszło trzyletnim pobycie radca ambasady tutejszej p. Leon Orłowski, aby objąć nową placówkę posła polskiego w Budapeszcie.

Opuszczone stanowisko radcy ambasady polskiej w Londynie objął w dniu wczorajszym radca MSZ p. Antoni Jazdzewski.

Strzały w gabinecie sędziego

TORUŃ. Wczoraj o godz. 13-ej w Sądzie Grodzkim w Pucku niejaki Bensdorf Alfred dał cztery strzały rewolwerowe do sędziego tegoż sądu Józefa Gordona, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano. Co było powodem zajścia które miało miejsce w gabinecie sędziego narazie niewiadomo.

Środek leczniczy o światowej sławie

Gdy w roku 1899 oddano w ręce lekarzy Aspirinę, ten doskonały środek pomocniczy w walce z bólem, nikt zapewne nie przeczuwał, iż zdobędzie on sobie wkrótce cały świat. Kiedy w dwa lata po ukazaniu się Aspiriny zachorował w roku 1911 Papież Pius X i Aspirina oswobodziła go od silnych bólów, sława jej została ugruntowana.

We wszystkich częściach świata znają i stosują Aspirinę. Na Dalekim Wschodzie tak samo jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki; zarówno w Afryce jak i w Australji stosuje się ją jako pierwszy środek pomocniczy przy różnych chorobach. Jej działanie lecznicze przy bólach głowy, reumatyzmie i gorączkowych chorobach z przeziębienia znane jest już od blisko 40 lat.

W bieżącem ciągnieniu IV kl. padły już u nas następujące wygrane:

Zł.	100.000	na Nr.	105.385
„	20.000	„ „	172.844
„	10.000	„ „	46.212
„	10.000	„ „	56.303

oraz szereg wygranych po Zł. 5.000, 2.000, 1.000 i t. d.

A. WOLAŃSKA
Wilno, Wielka Nr. 6.

I znów szydło z worka wylazło

ROMAITHA. Do Romaitha przywieziono, celem oddania pod sąd doraźny czerdziestu żydów, obywateli bagdadskich, którym udowodniono potajemną sprzedaż broni powstańcom w okręgu romaitskim.

Główne składy przemycanej broni znajdowały się na bazarze bagdadskim, gdzie też zostały odkryte przez policję. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Pochodzenia przemycanej broni dotychczas nie ustalono.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Ważniejsze wygrane

50.000 zł. 111070

10.000 zł. 17992 81815 144951 160517 182574.

5.000 zł. 92506 119306 136010 —

2.000 zł. 10230 19941 20920 26989 28460 29080 39167 43495 52061 57145 66299 69469 86173 105142 119936 120661 143983 144723 188837 191425

1.000 zł. 7842 9841 20375 30198 31577 37482 49331 51886 64693 69591 72576 77348 100855 106816 115325 123555 129009 141562 144267 151568 164104 167606 175104 178254 184645 187379 187807 188108 189819 190329 190457 **193095.**

30.000 zł. 165197

50.000 zł. 123242

10.000 zł. 162873 162467

5.000 zł. 7321 8722 134342

2000 zł. 1662 11937 20901 28337 30486 49521 55086 64783 73412 81575 112507 119683 121477 131868 133373 152963 164201 173998 183279 189859 192995.

1.000 zł. 12709 15462 15684 15243 26820 30590 30804 32999 37310 47039 57960 62681 65868 65206 71673 80656 83106 86900 90718 91088 92956 100443 102153 106005 112564 120164 121819 121845 125548 130866 132765 134622 136453 143931 141941 149724 150262 153127 153399 158053 162298 164775 165654 172612 173395 175016 177836 177463 178846 183683 186548 193664 193396.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA L.O.P.P.!!!

Kaplica ku upamiętnieniu zgonu Marszałka

POSTAWY. Przed paru miesiącami rada gromadzka wsi Juszkiewicze, gm. miadziolskiej, celem uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego i upamiętnienia 1-ej rocznicy Jego zgonu, uchwaliła przystąpić w swojej miejscowości do budowy kaplicy, zwracając się o realizację tego projektu do OO. Karmelitów Bosych, mających swą siedzibę w Starym Miadziole.

Po uzyskaniu pozwolenia na budowę, dnia 17 bm. odbyło się w Juszkiewiczach uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Uroczystość ta nosiła charakter wielkiej manifestacji ku czci Marszałka, czego wyrazem był masowy udział okolicznej ludności w ilości około 4.000 osób, przyczem zwracał powszechną uwagę fakt, iż brała w uroczystości udział także ludność prawosławna.

W wygłoszonem do tłumów kazaniu ojciec Karmelita Bylica zapowiedział, że rok rocznie w dniu 12 maja będzie się odprawiało w wzniesionej kaplicy uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wielkiego Zmarłego.

—::—::—

RUCH POPULACYJNY W POW. DZIŚNIEŃSKIM.

GŁĘBOKIE. Ruch ludności w powiecie dziśnieńskim w I kwartale r. b. wykazuje 441 małżeństw, 775 urodzin, 406 zgonów. Liczba zgonów wykazuje także 82 zmarłych nieletnich.

W ostatnim czasie z powiatu dziśnieńskiego wyemigrowało do Palestyny 12 żydów i do Argentyny 6 osób. W roku ubiegłym z powiatu wyjechało 48 osób.

—::—::—

Skutki przymrozków i suszy

GŁĘBOKIE. Wskutek posuchy i przymrozków nocnych zauważono w Dziśnieńszczyźnie znaczne szkody w zasiewach zbóż, w ogrodach, sadach i na pastwiskach.

Ucierpiały zwłaszcza t. zw. suche pastwiska i bydło odczuwa brak paszy. W związku z tem zanotowano spadek cen na bydło rogate, a jednocześnie wzrost cen przetworów mlecznych.

—::—::—

ZA UPRAWIANIE KŁUSOWNICTWA.

GŁĘBOKIE. W ostatnich dniach starosta dziśnieński skazał Wincentego Budrewicza z Lipowa, gm. łużeckiej, Leona Goramina z Zamchowia, gm. prozorockiej i Piotra Szuniewicza z Nie dźwiedziego Ustępu, gm. dokszyckiej po 28 dni bezwzględnego aresztu za nielegalne posiadanie broni i kłusownictwo.

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa następuje lekkie obfite wypróżnienie, powodujące przyjemne samopoczucie. Zal. przez lek.

Tania kolacja...

Gdzie się zabawić jak nie w „Zaciszu"?! — pomyślał 26-letni agent handlowy Łazarz R. z ulicy Ostrobramskiej i jak w dym ruszył tam z dwuma swemi koleżkami na kolacyjkę...

Że kolacyjka ta była suta widać to chociażby z tego, że mimo, że były tam tylko dwie butelki wódki, rachuneczek wyniósł całkiem dźwięczną sumkę — 24 złote, skądinąd zaś wiemy, że w Ojczyźnie miłej można w dobie kryzysu wcale uczciwie zjeść i wypić za złotych polskich 5!...

Przyjaciele pana R. po pewnym czasie wycofali się dyskretnie, a ucieszony grubszym rachunkiem kelner czekał na obrachunek...

Czekał napróżno, więc w końcu zgłosił się do pana R. jako do tego co stalował, z pięknie wykaligrafowanym rachuneczkiem...

Pan R. oświadczył mu jednak, że pieniędzy to on niema, ale może podpisywać z tym rachunkiem...

Poradzono się, zgodzono, podpisał, a działo się to 14-go lutego r. b.

Po dwu z górą miesiącach — 28 kwietnia — ukazuje się pan R. znów na salach „Zacisza" i znów staluje kolacyjkę ale u innego kelnera...

Kelnerzy do nowego rachunku dołączają tytułem delikatnego upomnienia, i ów stary rachunek na 24 złote ale pan R. na razie wogóle nie chce płacić, gdy zaś pokazują mu jego podpis na odwrocie łaskawie zgadza się na opłacenie.... swojej tylko części rachunku!

Wówczas kierownictwo restauracji traci cierpliwość i wezwany policjant, po wylegitymowaniu opornego gościa - dłużnika, nakazuję mu wystawić zobowiązanie na piśmie dla kelnera, że opłaci mu zaległy rachunek...

Mija jednak i nowy termin płatności — 15 maja r. b. — a niepoprawny i zatwardziały pan R. płacić ani myśli!!

Wówczas zrozpaczony kelner, przekonawszy się, że „po ludzku" nie da się z tym gościem nic zrobić, złożył wszystkie dokumenty do III-go Komisarjatu dla ściągnięcia należności w drodze urzędowej...

W rezultacie „tania kolacja", może się w swych skutkach okazać wcale drogą dla pana R.

„Wincuk".

Burza na bruku grodzieńskim

rozpoznawana przez Wileński Sąd Apelacyjny

WILNO. Echo burzy grodzieńskiej odbiło się wczoraj w sali rozpraw wileńskiej apelacji.

Przypomnijmy jak to było.

W nocy z 4 na 5 czerwca ub. r. w szkole tańców w Grodnie przy ul. Brygidzkiej powstał zatarg o tancerkę między grupą żydów a b. marynarzem polskiej marynarki wojennej Władysławem Kuszczą. Zatarg zresztą został zaraz zlikwidowany. Pokrzywdzeni rzekomo żydzi postanowili się zemścić i gdy Kuszcza znalazł się o świcie na ulicy niczego nie przewidując, został napadnięty i odniósłszy ciężką ranę nożem — zmarł.

Wśród wrzenia, które nie ujawniało się nazewnątrz, zbliżał się dzień 7-go czerwca, dzień pogrzebu Kuszczy. Masy chrześcijańskiej części ludności Grodna burzyły się i zaciskały pięści, przypomniano bowiem, że niedawno na tejże sali tańca zginął jakiś Borowski z ręki żyda, a przed kilku tygodniami Marcinkańce pogrzebały młodego chłopca Markiewicza, zabitego również przez żyda.

DZIEŃ 7 CZERWCA.

W dniu tym pogoda była śliczna. Za trumną Kuszczy posuwał się tłum stopniowo wzrastający. Szemranie szło przez tłum, lecz nikt wówczas nie przewidywał, czem się to skończy.

Cmentarz — krótkie modły i wezwanie do spokoju, fotografja... Wreszcie wylał się tłum za wrota cmentarza. Był projekt, aby przejść pochodem przez miasto, aż do ogrodu miejskiego i tam odbyć jakieś zebranie. Nawet ustawiano się w czwórki Gdzieś z tłumu rozległ się głos: „Koleżanki i koledzy", potem jeszcze ktoś coś mówił, lecz zebranych w liczbie około 1.000 osób jużby nikt nie wstrzymał.

W pogodny dzień święta żydowskie go kręte ulice Grodna zapełnione przez żydów. Spacerują. Na nich to wpadła lawina groźnego, krzyczącego tłumu. Jedni zeznawali, że prowadził tłum Alfons Panasiuk, inni wreszcie, że Stanisław Kozłowski, inni jeszcze, że wodzów i organizatorów nie było.

ŚLADAMI LAWINY.

„Bić żydów", „Idziemy na miasto", „Za jednego naszego stu żydów", „Śmierć żydom" — przytacza okrzyki akt oskarżenia. Trasa fali szła przez ul. Brygidzką, Dominikańską, Orzeszkowej i cały szereg innych. Tłum, uzbrojony w narzędzia ostre, pałki i kamienie, niszczył, ranił i zabijał.

Gdzieś na drodze lawiny znalazł się Izrael Berezowski i Gdalja Becher — zginęli obaj.

W wyniku ponadto — szesnaście osób poszkodowanych i strat materjalnych na jedenaście tysięcy złotych.

ROZPRAWA PIERWSZA.

Na ławie oskarżonych znalazło się 18 osób oskarżonych o to, że: „w dniu 7 czerwca ub. r. w Grodnie publicznie nawoływali do bicia ludności żydowskiej..." że „w tymże czasie i miejscu wzięli udział w zbiegowisku publicznem, które dopuściło się gwałtownego zamachu na osoby i mienie, a między innemi na..." Lista poszkodowanych.

Rozprawa odbyła się w nastroju dalekim od chłodnej atmosfery sądowej. Mówił prokurator, ława przedstawicieli powództwa cywilnego i ława obrońców. Poruszono literaturę, biblję i talmud. Z jednej strony domagano się namiętnie, z temperamentem właściwym rasie surowej kary, z drugiej — uniewinnienia, wszak przestępstwa dopuścił się tłum, a psychika tłumu jest jakże odmienną od psychiki jednostek.

Wyrok: A. Panasiuk uznany za przewódcę i organizatora zajść — 1 rok więzienia, inni, prócz kilku uniewinnionych, od 6 do 9 miesięcy. Powództwo cywilne pozostało bez rozpoznania.

Od wyroku tego strony zaapelowały.

ROZPRAWA DRUGA.

Przewodniczy prezes Dmochowski, oskarża prok. Quirini. Powództwo cywilne popierają adwokaci Landau, Lobman, Zadaj i Firstenberg. Bronią Sosnowski i Daniłłowicz.

Na wokandzie już tylko dziesięć nazwisk, resztę skargi apelacyjne nie objęły. Z oskarżonych nikt się nie stawił.

Referuje sprawę sędzia Kwiatkowski. Tak w samych aktach, jak i w motywach wyroku Sądu Okręgowego cały czas mówi się o Panasiuku i o jego roli w zbiegowisku i w zajściach, przeciw niemu też kierują się ataki pełnomocników powództwa cywilnego. Członek Stronnictwa Narodowego wygłaszał przemówienia, agitował i podburzał. Mówi się o jakiejś zbiórce wśród kolejarzy na kaucję za niego. Prokurator przedstawia sądowi informację grodzieńskiej prokuratury, że Panasiuk podejrzany jest o spowodowanie zamachu petardowego w jednym z domów żydowskich w marcu bież. roku.

Lecz atmosfera inna. Na sali niema ciekawych słuchaczy, a przed głosami stron przewodniczący prosi o rzeczowość w przemówieniach i o nie poruszanie spraw politycznych. Ponadto strony muszą się streszczać.

„NIE WSCHÓD, NIE ZACHÓD — LECZ POLSKA".

Po krótkiem przemówieniu prokuratora, zaczynają przemawiać zastępcy powodów cywilnych.

Adw. Landau wygłasza namiętną mowę i ostro rzuca się na stanowisko Sądu Okręgowego w tej sprawie. Krytykuje motywy. „Jeśli żyd popełnił zbrodnię, to skierowanie zemsty na cały naród żydowski nie można nazwać odruchem moralnego oburzenia, jak zrobił to Sąd Okręgowy".

Raz po raz pada nazwisko centralnego świadka Arona Jezierskiego, który miał wszystko widzieć i wiedzieć.

Dla powództwa cywilnego nie jest punktem centralnym czy zostanie ono uwzględnione, czy nie, czy oskarżeni zostaną uznani winnymi czy uniewinnieni, lecz opinja społeczna, która wierzy iż motywy Sądu Okręgowego nie utrzymają się, bo nie jesteśmy ani wschodem, ani zachodem — lecz Polską.

Po patetycznej mowie Landaua, mówił krótko Lobman i Zadaj. Adw. Firstenberg wygłosił krótką mowę, krytykując również orzeczenie pierwszej instancji.

Obrońca adw. Sosnowski, omawiając zeznania świadków, wspomniał o zagadnieniu owych dni, o samoobronie żydowskiej, istnienie której negował świadek Aron Jezierski, a o której, jako o czemś całkiem realnem, mówił komisarz policji, który uzbrojonych i zhisteryzowanych żydów musiał uspakajać i rozbrajać. W końcu prosi o uniewinnienie i o zmniejszenie kary Panasiukowi, który przyznał się do wszystkiego, że zaś nie żałuje tego co się stało tak, jak i inni oskarżeni, którzy wyraźnie i wielekroć o tem mówili na rozprawie w pierwszej instancji, to nie powinno go obciążać.

„BIJ I PRECZ".

Adw. Daniłłowicz zaczął od zastanowienia się, co rzuciło tysięczny tłum na ulice Grodna? Wspomina o Kuszczy i Borowskim z tragicznej sali tańca oraz o Markiewiczu z Marcinkańc.

Wreszcie polemizuje z adw. Firstenbergiem czy „precz" jest identyczne z „bij", bo jeśli ktoś krzyczał „precz", to mógł przez to wyrazić niezadowolenie, mieć nawet jakieś zamiary, lecz mimo to inne jest znaczenie słowa „bij", a nie tak jak chce tego przedstawiciel powództwa cywilnego.

Bojówki żydowskie zachowywały się bardzo agresywnie w stosunku do ludności chrześcijańskiej, nie można więc obciążać winą tylko tych ostatnich i kończy, powołując się na list pasterski kardynała Hlonda.

NIEOCZEKIWANY WYROK.

Dłuższa przerwa.

Wychodzi Sąd i przewodniczący odczytuje wyrok, który zaskoczył wszystkich swą surowością. Nikt nie został uniewinniony, natomiast niektórym oskarżonym zostały wymierzone kary znacznie wyższe.

I tak: Panasiuk z 1 roku więzienia dostał 5 lat więzienia. Kozłowski Stan. uniewinniony w pierwszej instancji, skazany został na 3 lata więzienia. Marcinczuk, Zygmański Edmund i Żukowski W. dostali po 2 lata. Pozostałą część wyroku zatwierdzono z oddaleniem powództwa cywilnego.

Wczorajsze echa burzy grodzieńskiej nie przeszły bez wrażenia.

Z. A.

Pracownicy tytoniowi na Fundusz Obrony Narodowej

WILNO. W dn. 22 bm. o godz. 15-ej, po skończonej pracy ogół pracowników wytwórni Polskiego Monopolu Tytuniowego w Wilnie, w liczbie 225 osób, samorzutnie uchwalił ofiarować jeden dzień pracy na Fundusz Obrony Narodowej, celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Jeden dzień pracy robotników fabryki wileńskiej wyniesie 1.700 godzin pracy.

Są to pierwsi „tytuniarze" w Polsce, którzy pośpieszyli z ofiarą na Fundusz Obrony Narodowej.

—::—::—

NOWA ROZMÓWNICA TELEFONICZNA.

WILNO. Przy stacji kolejowej Santoka (na linji Wilno — Podbrodzie) uruchomiona została publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych z Punżanami oraz rozmów międzymiastowych.

Podziękowanie

Za nader troskliwą i serdeczną opiekę, jaką otaczał moją żonę w okresie jej ciężkiej choroby oraz za okazanie względem niej tyle zalet serca dobrego człowieka - lekarza, umiejącego po mistrzowsku podchodzić do swych pacjentów i dbać o ich życie i zdrowie z poczuciem całkowitego o Sobie zapomnienia i potrzebie wypoczynku, a wreszcie za umiejętne i tak precyzyjne dokonanie operacji w warunkach technicznie zbyt trudnych — mamy zaszczyt tą drogą złożyć **J. W. PANU DYREKTOROWI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH W WILNIE DOKTOROWI WACŁAWOWI KARNICKIEMU** serdeczne wyrazy podziękowania i całkowitego dla Niego uznania tudzież swej radości z powodu uratowania życia żony i naszego dziecka.

Korzystając z miłej okazji pragniemy również w tem miejscu serdecznie podziękować Asystencji Szpitala św. Jakóba w Wilnie i Państw. Szkoły Położnych, a w szczególności Pani Michalinie Monkiewiczowej i dzielnej Pani Janinie Oskierczance za okazanie tak wielkiej dobroci, pieczołowitości i czuwania z uczuciem iście samarytanina u łoża mojej żony, a wreszcie tym wszystkim osobom, które słowo pociechy lub modlitwy wsparcia raczyły łaskawie względem chorej okazać.

Zygmuntostwo Cydzik-Maciejowscy

OLBRZYMI POŻAR W PORPLISZCZU

GŁĘBOKIE. We wsi Porpliszcze powiatu dziśnieńskiego w dniu 21 bm. wybuchł pożar na dachu domu mieszkalnego Piotra Kamińskiego z powodu wadliwej budowy komina. Z powodu silnej wichury ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 13 budynków mieszkalnych, 29 budynków gospodarczych, zboże, kilkanaście sztuk nierogacizny i maszyny mleczarskie, stanowiące własność filji mleczarni w Parafjanowie. Ogólne straty sięgają 35.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne porpliska, parafjanowska i głębocka.

Przybyły na miejsce pożaru p. starosta dziśnieński postanowił udzielić pogorzelcom doraźnej pomocy.

GRODNO. W Mostach fabrycznych wybuchł pożar na strychu domu Wacława Sobola. W ogniu zginął 4-letni Henryk Panko, który znajdował się na strychu.

Przyczyna pożaru nieustalona.

W dniu 20 bm. w rannych godzinach wybuchł pożar w osadzie Janowo, pow. sokólskiego, w zabudowaniach Jana Kondackiego. Wskutek wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Przybyły straże ogniowe z Grodna, Korycina, Białegostoku i Suchowoli. Ogółem spłonęło 13 domów mieszkalnych, 2 stodoły z narzędziami rolniczemi i 10 zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

—::—::—

Szofer usnął przy kierownicy i zderzył się z wagonem

WILNO. Onegdaj o godz. 3-ej w nocy szofer drezyny motorowej PKP. Wiktor Trambowicz, jadąc z Lidy do Baranowicz z szybkością do 50 klm. na godzinę, z przemęczenia zasnął w drezynie i wjechał na stacji Baranowicze - Poleskie na boczny tor i zderzył się z wagonem osobowym. Motor drezyny został rozbity, Trambowicz zaś ma pokaleczoną twarz.

Rannego przewieziono do szpitala kolejowego w Wilnie.

Ekshumacja zwłok nagle zmarłej

POSTAWY. Na skutek zarządzenia sędziego śledczego na cmentarzu w Kiejzikach, gm. woropajewskiej, została dokonana ekshumacja zwłok zmarłej przed dwoma tygodniami 19-letniej Katarzyny Kiejzikówny, mieszkanki Lipnik, gm. łuczajskiej. Istnieje podejrzenie, że zmarła ona zpowodu zakażenia krwi, powstałego po niedozwolonej operacji spędzenia płodu.

Wyniki prowadzonego śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Zabójstwo i samobójstwo

BRASŁAW. Mieszkaniec Glisionek, gm. miorskiej, 29-letni Włodzimierz Harnowski, wystrzałem z rewolweru zastrzelił Katarzynę Kuryłowiczową, mieszkankę tejże wsi, a następnie odebrał sobie życie wystrzałem w skroń. Harnowski dokonał zabójstwa i samobójstwa zpowodu odmowy Kuryłowiczowej poślubienia go.

—::—::—

Z fundacji im. S. i J. Montwiłłów

W piątek najbliższy o godzinie 6 wiecz. w gmachu Banku Ziemskiego (Mickiewicza 8) odbędzie się doroczne walne zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwiłłów. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości Kuratorów, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 w. bez względu na ilość przybyłych Kuratorów. Na zebraniu tem będzie rozważana sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno - społecznym.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA Dziś 23 Dezyderego Jutro Zuzanny

Wschód słońca g. 3.03

Zachód słońca g. 7.27

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 22 maja 1936 r.

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +17.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +12.
Opad: 2,2.
Wiatr: cisza.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Do wieczora dnia 23 maja 1936 r.

Rano miejscami chmurno lub mglisto. w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak ze skłonnościami do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych Ciepło.

Słabe wiatry z kierunków północnych

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3) Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Kijowska 2).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES'A"

Zadaj Abram adw. z Grodna, Wöhlber Wilhelm przem. z Wiednia, Nałęcz Czesław, mgr. farmacji z Warszawy, Findeis Aleksander tech. z Wiednia, Wejnberg Juljusz z Grodna, Karstensen Sywer kup. z Berlina, Graubard Paweł kup. z Warszawy, Nikitin Aleksander ziem. z Włodzimierza, Lejb - kron Wincenty mgr. pr. z Warszawy, Jaruga Stanisław urz. z Warszawy, Dunkel Zofja z Warszawy, Wróblewski Kornel z Warszawy.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO"

Knopf Hozes ze Lwowa, Fisz Chaim z Warszawy, Tukałło z Nowogródka, Karaś Stanisław z Warszawy, Hubińska A. Helena z Białegostoku, Odlanicki Poczobutt Henryk z Grodna, Pawłowicz inż. z Lidy, Zalewski Michał z Warszawy. hr. Czapski Franciszek z Oszmiany. Perzanowska Stanisława z W—wy, Perzanowska Marja z Warszawy, Jaracz Stefan art. z Warszawy Jaracz Anna rt.z Warszawy, Marymont Julja z Warszawy, Żelski Tadeusz z Warszawy, Daniłowicz Stanisław z Warszawy, Oklejewicz Józef z Grodna. mec. Wismont Franciszek z Lidy, Złaciński Wiktor z Nowogródka.

KOŚCIELNA

— **W dniu ślubowania na Jasnej Górze** w Częstochowie tj. 24 maja Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski odprawi o godz. 10 w Ostrej Bramie uroczyste nabożeństwo dla Akademików zostających w Wilnie

SZKOLNA

— **Pryw. koed. Szkoła Powszechna i Przedszkole „Promień" Wiwulskiego 4,** przyjmuje zapisy na rok szkolny 1936/37. Higjeniczne warunki, własne boisko, bezpłatne komplety francuskiego. Kwalifikowane siły z uniwersyteckiem wykształceniem. Z kl. VI-ej dzieci wstępują do gimnazjum. Opłaty przystępne.

Kancelarja **Wiwulskiego 4 — 6** — czynna codziennie w godzinach 11—13.

Informacyj o zapisach **do filji Szkoły i Przedszkola „Promień" na Zwierzyńcu** udziela kancelarja przy ul. **Witoldowej 35-a** codziennie w godzinach 12 — 13.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ogólne ZPIK. odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8 I-. p.).

Prof. dr. P. M. Puciata podzieli się wrażeniami z podróży po Austrji, Włoszech, Jugosławji i Węgrzech w sposób zaś szczególny uwzględni stosunki włoskie

— **Ogólne zebranie pracowników hotelowych** odbędzie się w sobotę 23 maja rb. o godz. 1-ej pp. (13-ej) w lokalu Związku, przy ul. Metropolitalnej 1

Poza sprawozdaniami z działalności i kasowemi omawiana będzie pozatem sprawa ogólnej sytuacji pracowników hotelowych i umowy zbiorowej.

— **Związek Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna** zaprasza swych członków na walne zebranie w dniu 24-V 1936 r. o godz. 12 m. 30 w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1. **Zarząd.**

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie** się dnia 23 (sobota) bm. o godz. 19 w lokalu seminarjum Histor. USB. (Zamkowa11). Na porządku dziennym odczyt dyr. Władysława Wielhorskiego pt. Zagadnienie wspólnoty wioskowej w przeszłości Litwy a Rosji.

— **Z Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury** Jutro ,w niedzielę dnia 24 maja br. w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ul. Zawalnej 1 — 1. mecenas M. Szkielonak wygłosi publiczny naukowo - popularny odczyt na temat „Sądy kopne na Białorusi". Początek odczytu o godzinie 19-ej (godz. 7 wieczór). Wstęp wolny i bezpłatny.

RÓŻNE

— **Wystawa rzeźb** znanej artystki wileńskiej Leony Szczepanowiczowej jest codziennie otwartą dla zwiedzania w godz. 11 — 6 pp. w salonach Kasy na Garnizonowego (Mickiewicza 13). Wystawa obejmuje obok całokształtu prac rzeźbiarskich artystki płasko - rzeźb. szereg studjów malarskich. Dekoracje wystawy stanowią tkaniny wileńskie.

Wstęp 49 gr., mł. 25, wycieczki 20 groszy, szkolne 10 gr.

— **Baczność, dzieci wileńskie!** Zuchy zapraszają was na powitanie wiosny, które odbędzie się 24 maja o godzinie 12-ej w Teatrze Letnim w ogrodzie Bernardyńskim. O godz. 13-ej na ścieżkach ogrodu odbędą się zawody:skakanki, bieg z kołem, wyścig z wodą w kubkach, strzelanie z łuku i inne. Zwycięzców czekają miłe i słodkie nagrody. Wstęp do teatru: 20 gr. dla zuchów, 30 gr. dla młodzieży. 50 gr. dla dorosłych .Udział w zawodach 5 gr.

— **Zjazd Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.** W dniach 24 **25 i 26 maja br. odbędzie** się w Wilnie doroczny Zjazd Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży z terenu Archidjecezji Wileńskiej.

Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w Ostrej Bramie o godz. 10-ej w niedzielę 24 maja rb.. które będzie celebrował J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński dla Młodzieży Akademickiej w związku z uroczystościami w Częstochowie. Szczegóły zjazdu podane będą osobno.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski, w otoczeniu najlepszych sił naszego teatru wystąpią w słynnej op. Lehara „Carewicz". Ceny zniżone.

„Trafika pani generałowej" po cenach propagandowych. Jutro w niedzielę o godz. 8.15 w. raz tylko jeden grana będzie komedja muzyczna „Trafika pani generałowej" z Bestani i Dembowskim w rolach głównych.

Jutrzejsza popołudniówka. Jutro o godz. 4 popołud. po cenach zniżonych grana będzie w premjerowej obsadzie świetna op. Lehara „Carewicz'

„Na Kalady" jako poranek. Jutro o godz. 12,30 pp. staraniem wydziału oświaty pozaszkolnej grany będzie obrazek ze śpiewami i tańcami w opraco

(Dalszy ciąg kroniki na str. 8-ej)

Lekarstwa...

Lekarstwa to delikatna rzecz! Nie każdy i nie każdem lekarstwem handlować może!

Onegdaj przyszli odnośni funkcjonarjusze do sklepu jubilerskiego Izaaka Grynszpana (Ostrobramska 8) i przetrząsnęli szanowne to przedsiębiorstwo....

Zegarek, — w porządeczku! Pierścionki, — dobra jest papierośnice — także mogą być....

— **A to co?**

Nu, to taki proszek do czyszczenia mietałów!

Popatrzyli, powąchali rewidenci, — ależ to lekarstwo, a nie żaden proszek **do czyszczenia!**

Odłożyli na bok i poczęli szukać ze zdwojoną energją, znajdując niebawem **szereg innych lekarstw!...**

Wszystkie znalezione lekarstwa skonfiskowano, a Grynszpanowi wytoczono sprawę o nielegalny handel nie mi.. **Wincuk Markotny**

NOTATKI MUZYCZNE

KONCERTY RADJOWE

Przedłużenie okresu sprawozdawczego, spowodowane — w znacznym stopniu — wiekopomnemi Uroczystościami wileńskiemi, zmusza do bardziej skróconego omówienia audycyj muzycznych Polskiego Radja wykonanych w tym czasie.

Bardzo interesujący i ładny Poranek dała Rozgłośnia wileńska, pod dyrekcją p. Czesława Lewickiego, na którym wykonano zapomnianą „Symfonję charakterystyczną" Ign. Dobrzyńskiego, zupełnie zasługującą na częstsze pojawianie się na programach koncertowych; piękności tego dzieła stanowią prawdziwą ozdobę, niezbyt obfitego dorobku muzyki polskiej, w dziale symfonicznym. Nie mniej ciekawym był koncert fortepianowy Lud. Różyckiego, też ładny i wdzięczny utwór, bardzo dobrze wykonany przez p. Pawła Lewickiego. Przebieg całego Poranku byłby całkiem pomyślny, gdyby w akompanjamencie orkiestrowym do koncertu nie powstała próżnia; tylko dzięki pianiście, nie przestającemu grać swojej partji, zdołano uniknąć zupełnej przerwy w grze.

W bardzo chwalebnem wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Adolfa Bautze, chóru mieszanego Stowarzyszenia Śpiewaczego oraz solistów: M. Schilling - Brausky (sopran), M. Roll (alt), H. Hoesslin (tenor), J. M. Hauschild (bas) i P Grückert (organy) poznały szersze koła radjosłuchaczów wspaniałe i piękne oratorjum „Mesjasz" G. Haendla, jedno z nieśmiertelnych arcydzieł swego rodzaju.

W XXXIV-tej audycji z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina", usłyszeliśmy Sonatę na wiolonczelę i fortepian op 65, dedykowaną sławnemu wiolonczeliście Franchomme (czyt. Frankom), przyjacielowi naszego mistrza. Utwór ten, bardziej wdzięczny dla pianisty, niż dla wiolonczelisty, bardzo ładnie wykonali p. Gertruda Konatkowska (fortepian) i p. Dezyderjusz Danczowski, artyści poznańscy.

Prawdziwie interesującym dyrygentem okazał się p. Eugenjusz Jochum, który bardzo przekonywująco prowadził Orkiestrę Symfoniczną Filharmonji Warszawskiej w Symfonji „Eroica" Beethovena. Koncert fortepianowy Bol. Woytowicza, wykonany przez kompozytora, należy do tego rodzaju muzyki nowoczesnej, której właściwości bardzo mało zadowolenia estetycznego mnie sprawiają. Bardzo pomyślnie przeszedł, pod dyrekcją p. Faustyna Kulczyckiego (z Katowic) Poranek, nadawany z Wilna. Uwertura „Piorun" J. Usnera była cenną próbką muzyki z przed stu laty; Melodje dawniejsze — suita Młynarskiego, zestawiona ze znanych mi przerobionych na orkiestrę jego utworów fortepianowych i skrzypcowych, z przed laty trzydziestu, oraz nowoczesna suita baletowa S. Czosnowskiego, utalentowanego muzyka wileńskiego, przedstawiały szeroką skalę chronologiczną i stylową, dającą sposobność do wykazania korzystnego wielostronności dyrygenta.

Koncert symfoniczny pod dyr. Grz. Fitelberga szczególnie interesującym był, przynosząc świetne fragmenty z „Mieszczanin — szlachcicem" Ryszarda Straussa. Podziwu godna była praca Stefana Frenkla, grającego trudny i niewdzięczny Koncert skrzypcowy Jerzego Fitelberga, przeładowany najbardziej niesamowitemi, nowoczesnemi eksperymentami dźwiękowemi.

Koncert Symfoniczny z Poznania, pod dyr. Stanisława Wiechowicza, z udziałem wiolonczelisty Kaz. Wiłkomirskiego, poświęcony muzyce klasycznej, był bardzo udatny, tylko w VIII Symfonji Beethovena, zwłaszcza w finale, chciałoby się więcej lekkości i wesela, pełnego humoru.

Bardzo dobry był pomysł audycji „Muzykujemy w domu". wykonany przez utalentowaną pianistkę wileńską Helenę Hleb - Koszańską; był to pokaz — jak powinny być grane sztuki dobre i niezbyt trudne, stanowiące repertuar amatorski. Takie audycje mogą wykształcić należyte zrozumienie utworów popularnych. Należałoby je nadawać częściej.

Wspaniały był Koncert Symfoniczny Filharmonji Warszawskiej, pod dyrekcją słynnego kapelmistrza Clemensa Kraussa, z udziałem śpiewaczki Foyryki Ursuleac. Arcydzieła Bacha, Beethovena, a szczególnie „Życie bohatera" i cztery pieśni Ryszarda Straussa, z towarzyszeniem orkiestry, były prawdziwą ucztą estetyczną w przednim gatunku.

Michał Józefowicz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś

o g. 8.15 w. „CAREWICZ"

z występem J. KULCZYCKIEJ

Czarne dęby

WILNO. — Czarne dęby, spoczywające na dnie rzek, przedstawiają dużą wartość. Jak nam donoszą, grupa tutejszych przemysłowców ma wystąpić z propozycją do czynników rządowych celem otrzymania zezwolenia eksploatacji tych dębów z rzeki Wilji, gdzie znajdują się one w bardzo dużej ilości.

Prokuratura zapowiedziała skargę kasacyjną

Jak się dowiadujemy, w sprawie „Lewicy Akademickiej, z procesu której podawaliśmy niedawno sprawozdanie kończące się zatwierdzeniem wyroku pierwszej instancji, prokuratura zapowiedziała skargę kasacyjną. Z. A.

PROMOCJA DOKTORSKA
Michała Brensztejna

W piątek 22 b.m. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się uroczystość nadania p. Michałowi Brensztejnowi tytułu doktora nauk humanistycznych honoris causa.

Wilno stare, przedwojenne, reprezentowane przez siwe głowy, Wilno dzisiejsze, ludzi w pełni twórczych sił, Wilno jutrzejsze w osobach młodzieży akademickiej znalazło licznych przedstawicieli, którzy zgromadzili się, aby podzielić z Doktorem radość zaszczytnego odznaczenia.

Senat akademicki w togach. Rector Magnificus.

Rektor Witold Staniewicz przemówił krótko, podkreślając, że cieszy się nietylko jako rektor, odznaczający wysiłki wytrwałego badacza, ale i jako wilnianin, który był świadkiem pracy Doktora.

Promotor, prof. Stanisław Kościałkowski odczytał łaciński tekst dyplomu doktorskiego, wręczył dyplom doktorowi Brensztejnowi, następnie zaś nawiązując do dawnych tradycyj Uniwersytetu wileńskiego, podkreślił wielkie znaczenie wieńczenia przez Uniwersytet zasług badaczy, którzy odznaczają się rzetelną służbą w nauce.

Dyr. A. Łysakowski przywitał doktora Brensztejna w imieniu kolegów, współpracowników Biblioteki Uniwersyteckiej, a Dr. Helena Hleb - Koszańska wręczyła Doktorowi wiązankę kwiatów.

Długa wytworzyła się kolejka przyjaciół i znajomych Doktora, pragnących uścisnąć mu rękę i złożyć serdeczne gratulacje... **n. z.**

POMNIK

Marszałka Piłsudskiego

w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka" wychodzi stale

„RUŃ",

najtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Świt", czynna codziennie prócz świąt od godz. 13 ej do 15 ej.

ZAPISY DZIECI
do Publicznych Szkół Powszechnych

WILNO. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zarządziło zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych m. Wilna.

Zapisy odbywają się w czasie od 21 do 24 maja 1936 r. w kancelarjach Kierownictw publicznych szkół powszechnych m. Wilna w czasie od godz. 9 do 12 i od 15 do 18-ej i dotyczy dzieci urodzonych w roku 1929.

Przy zapisywaniu dziecka do szkoły należy przynieść ze sobą metrykę urodzenia dziecka lub inny dowód dający możliwość stwierdzenia prawniedaty urodzenia dziecka.

Wszyscy rodzice (opiekunowie), którzy zamierzają uczyć swe dzieci w domu, w szkołach średnich, lub w szkołach prywatnych, w myśl art. 31 dekretu o obowiązku szkolnym, winni w terminie do dnia 1-go września 1936 roku złożyć kierownictwom publicznych szkół powszechnych odnośnych obwodów piśmienne oświadczenie z wymienieniem imion i nazwisk dziecka i ojca lub opiekuna, daty urodzenia dziecka, adresu jego zamieszkania i sposobu zamierzonego nauczania w ciągu roku szkolnego 1936/37.

Dzieci nowowstępujące zapisują się do szkół, znajdujących się w tych obwodach, w których one obecnie mieszkają, dzieci roczników starszych, zapisują się do szkół, do których uczęszczały w latach poprzednich.

Dzieci, których rodzice (opiekunowie) nie zapiszą sami do szkoły, będą zapisane do publicznych szkół powszechnych z urzędu, a rodzice (opiekunowie) winni nieposyłania dziecka do szkoły zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

—::—::—

W terenie i na torach

W. K. S. „Śmigły" otwiera sezon

W dniu 31 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu sportowego Wojskowego Klubu Sportowego „Śmigły", na Stadjonie 1 p. p. Leg. przy ul. Werkowskiej (Koszary I Brygady).

PROGRAM OBEJMUJE:

Godz. 10.00 — Raport.

Godz. 10.03 — 10.04 — „Minuta ciszy" dla uczczenia pamięci I Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Godz. 10.05 — 10.35 — Nabożeństwo.

Godz. 10.36 — 10.40 — Uroczyste podniesienie flagi klubowej.

Godz. 10.41 — 10.50 — Przemówienie Prezesa W. K. S. „Śmigły". —

Godz. 10.51 — 11,00 — Defilada sekcyj.

Godz. 11.00 — 11.10 — Wręczenie odznak honorowych i dyplomów.

Godz. 11.10 — 12.00 — Pokazy sportowe: gimnastyki zbiorowej z udziałem kilkuset ćwiczących, boksu, gier sportowych, szermierki i lekkoatletyki.

Ze względów propagandowych wstęp na powyższą uroczystość dla wszystkich bezpłatny. Pożądany jaknajliczniejszy udział młodzieży.

PRZED WYSTĘPEM
ANGIELSKICH PIŁKARZY W POLSCE

Przed wyjazdem do Polski rozegrała Chelsea w Göteborgu mecz z reprezentacją Szwecji, wygrywając 4:0. W ten sposób drużyna ta nie przegrała na kontynencie ani jednego meczu i pobiła kolejno Holandję 3:2, AIK 6:0 i reprezentację Szwecji 5:4.

Anglicy przyjechali do Warszawy w czwartek o godz. 19.43. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele P.Z.P.N. i Ligi P.Z.P:N:, którzy odprowadzili gości do Hotelu Europejskiego W dniu dzisiejszym zwiedzają Anglicy miasto.

Drużyna polska zjeżdża do Warszawy w ciągu dnia dzisiejszego. Dzisiaj przyjeżdża również kapitan związkowy p. Kałuża oraz sędzia spotkania p. dr. Lustgarten. Na linjach sędziować będą p.p. dr. Kafliński i Frank.

Dzisiaj przed meczem, odbędzie się wspólne zebranie drużyny polskiej pod przewodnictwem trenera p. Otto i kapitana związkowego p. Kałuży.

Jędrzejowska w Paryżu

PARYŻ. — W środę przyjechała do Paryża Jadwiga Jędrzejowska. Weźmie ona udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji. O odwołaniu wyjazdu Hebdy i Tłoczyńskiego do Paryża organizatorzy mistrzostw podobno dowiedzieli się dopiero od Baworowskiego, gdyż polski związek Lawn - Tenisowy rzekomo nic wysłał zawiadomienia do Paryża o zmianie pierwotnych decyzyj.

Pierwszą przeciwniczką Polki będzie Francuzka Bernard. Następnie Polka spotka się z de la Valdane i Iribarne lub Noel. Jędrzejowska znajduje się w doskonałym nastroju. Rozżalona jest tylko na to, że znalazła się w jednej połowie ze Sperling. W półfinale, według wszelkich przewidywań, Jędrzejowska walczyć będzie właśnie ze Sperling. Drugi półfinał ma znacznie łatwiejszą konkurencję. Walkę o wejście do finału stoczą prawdopodobnie Scriven i Mathieu.

Dziś, w czwartek Jędrzejowska walczy w grze mieszanej wraz z Brugnonem przeciwko parze Peterson — Page.

***

W Środę Tłoczyński wraz z grekiem Nicolaidesem miał rozegrać mecz w grze podwójnej panów z parą angielską Perry — Austin. Wobec nieprzybycia Polaka, para angielska wygrała walkowerem.

Fińscy lekkoatleci
przed Igrzyskami Olimpijskiemi

HELSINGFORS. — Armas Valste, Paavo NURMI i Ekka Vilen kierują przygotowaniami olimpijskiemi lekkoatletów fińskich.

Poszczególni zawodnicy pracują według indywidualnie opracowanego planu i metody treningu, co stanowi w znacznej mierze tajemnicę Finnów.

W sezonie bieżącym przed terminem igrzysk fińscy lekkoatleci raz jeden tylko startować będą w międzynarodowych zawodach, a mianowicie w meczu z Estonją w dniu 18 czerwca r.b. Mistrzostwa i eliminacje olimpijskie odbędą się:

4 — 5 lipca — w dziesięcioboju,

5 lipca — w maratonie.

11 i 12 lipca — w pozostałych konkurencjach.

Jeśli chodzi o nazwiska kandydatów olimpijskich — wymienić należy następujące: na 1500 m. — Teilerі, Höckert i Larva. Na 5000 m. — Hoeckert, Maeki i Lehtinen. Na 3 klm. z przeszkodami — Isoholo i Matilainen, oraz Toivonen. Na 10 klm. — Salminen, Isobolo i Lehtinen. W maratonie — Virtanen, Armas, Toivonen Lahti i Tamila. W kuli — Baerlund. W oszczepie — Jaervinen, Nikkanen i Sippala.

oji wygrywa bieg
„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

BYDGOSZCZ — Do zawodów o puhar „Dziennika Bydgoskiego" na dystansie 3000 mtr. zgłosiło się 380 zawodników, z których startowało 180. Zwyciężył Noji (Legja Warszawa) w czasie 10:36,5 sek. przed Janowskim (Warta Poznań) o 50 mtr. i Rogalskim (K.S.M. Poznań).

SENSACYJNY POJEDYNEK KUCHARSKI — NOJI

LWÓW. — Jutro Pogoń organizuje we Lwowie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, podczas których dojdzie najprawdopodobniej do sensacyjnego pojedynku na 2.000 mtr. między Noji a Kucharskim.

—::—::—

Anglicy w Europie

ANGIELSCY PIŁKARZE W JUGOSŁAWJI

BELGRAD. Angielska drużyna piłkarska Liverpool SC pokonała w Białogrodzie drużynę Belgrad SK w stosunku 2:0.

—::—::—

TENISIŚCI NIEMIECCY PRZEGRYWAJĄ W TORUNIU

TORUŃ. — W czwartek na kortach T.K.L.T. w Toruniu odbyło się spotkanie tenisowe pomiędzy niemiecką reprezentacją Prus Zachodnich a drużyną toruńskiego Lawn Tenis Clubu. Zwyciężyli gospodarcze w stosunku 8:4.

—::—::—

EVERTON POKONANY W STUTGARCIE

STUTTGART. — Angielska drużyna piłkarska Everton z Liverpoolu rozegrała w Szturgarcie czwarty swój skolei mecz na terenie Niemiec z reprezentacyjną drużyną Niemiec.

Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 4:2 (3:0)

Widzów — 25.000.

RUMUNJA I BUŁGARJA W FINALE PUHARU BAŁKAŃSKIEGO

BUKARESZT. — W meczu o puhar Bałkanów Bułgarja pokonała Grecję 5:4. Finał puharu rozegrany zostanie w niedzielę, pomiędzy Rumunją i Bułgarją.

—::—::—

BIEG KOLARSKI DOKOŁA WŁOCH

MEDJOLAN. — W Medjolanie rozpoczął się 24-ty z rzędu kolarski bieg dookoła Włoch, t. zw. „Giro d'Italia". Dystans biegu wynosi 3700 klm. i dzieli się na 21 etapów. Ogółem do wyścigu stanęło 89 zawodników z Włoch, Francji i Belgji. W pierwszym etapie Medjolan — Turyn na dystansie 161 klm. zwyciężył Włoch Olmo w czasie 4:37:01 sek. Drugi etap Turyn — Genua (206 klm.) wygrał Włoch Bini w 6 godzin 4 minuty.

—::—::—

NAJLEPSI JAPOŃSCY MARATOŃCZYCY

TOKIO — Odbyły się w Tokjo ostatnie eliminacyjne zawody przedolimpijskie w maratonie. Startowało 21 zawodników. Najszybsi okazali się zawodnicy koreańscy. Zwyciężył 23-letni Nan w doskonałym czasie 2:36:03 sek. przed Son'em — 2:38,02 sek. 3) Suzuki — 2:39:41 sek., 4) Szioaki 2:40:50 sek.

Wymienieni czterej biegacze reprezentować będą Japonję w Olimpijskim maratonie.

—::—::—

24 godziny w Trokach

II

Po przybyciu do Trok udajemy się do schroniska L.M.K. Dwupiętrowy ten drewniany budynek urządzony jest dość prymitywnie. By się doń dostać trzeba przebyć kilkadziesiąt metrów łódką.

Schronisko składa się z sal ogólnych, na których w dwóch rzędach poustawiane są łóżka, oraz mniejszych pokoi. Po jednej stronie mieszczą się sypialnie męskie, po drugiej pań. Na dole znajduje się bufet, gdzie można się wcale tanio i przyzwoicie pożywić. Ponieważ w roku ubiegłym bufet miał być drogi i kiepski, więc obecny dzierżawca ujawnia szerokie ambicje, by go urządzić odpowiednio do wymagań nawet wybrednej publiczności.

RUINY TROCKIEGO ZAMCZYSKA

By dotrzeć do ruin trockiego zamku, znajdującego się na wyspie, trzeba znowu wsiąść w łódkę, gdyż ruiny znajdują się na wysepce. „Władcą" ruin jest sympatyczny staruszek, Mikołaj Denisów, który od wielu lat zajmuje stanowisko strażnika ruin. Ma on w swej budce coś w rodzaju prowizorycznego muzeum, składającego się z różnych rzeczy wykopanych w czasie rekonstrukcji i poszukiwań czynionych w zamku.

Staruszek mówi wiele i chętnie, przyczem objaśnienia jego składają się niejako z części oficjalnej i prywatnej. W tej pierwszej części podaje pewne dane historyczne dotyczące ruin, osiedlenia się Karaimów w Trokach i t.p., w drugiej części wypowiada swój sceptycyzm co do wartości „odkryć", czynionych w ruinach przez różnych urzędowych i nieurzędowych naukowców. W jednem miejscu „odkryto" np. łaźnię, ale p. Denisowie„ że nie była to żadna łaźnia, a poprostu wędzarnia. Hipoteza jego jest wielce prawdopodobna, z uwagi na to, że podejrzewanie mieszkańców zamku w 14 w. o urządzanie łaźni, gdy wokół mieli wody jeziora, wydaje się lekką przesadą. Podobnie doszukiwanie się szczątków czwartej baszty, której nigdy nie było, jest zdaniem p. Denisowa nieuzasadnione.

ŁODZIĄ ŻAGLOWĄ PO JEZIORZE

Po opuszczeniu zamku wsiadamy do łodzi żaglowej. Dowiedziałem się, że właśnie wody jeziora Trockiego nadają się specjalnie dla nauki żeglarstwa. Prowadzenie łodzi pod żaglem wymaga — jak wiadomo — dużej wprawy. Otóż wprawę tę zdobywa praktykujący dzięki temu, że wskutek rozlicznych odnóg jeziora, wysepek i t.p. wiatry, w przeważającej części sezonu łagodne, wieją z najrozmaitszych stron, co daje sposobność do licznych manewrów i wymaga bezustannej uwagi, szybkości decyzji i orjentacji.

Manewrujący żaglem kol. B. Mackiewicz płynie z nami pod pałac hr. Tyszkiewicza, stanowiący na tle lasu piękną dekorację brzegów jeziora.

Charakterystyczne jest, że dwaj młodzi, najwyżej dziesięcioletni chłopcy miejscowi, są mistrzami w prowadzeniu żaglówek. Oto doskonały narybek polskiej marynarki.

TROKI W NOCY

W czasie kolacji w schronisku burmistrz Trok dr. Zajączkowski opowiada nam o różnych bolączkach Trok. Jedną z najważniejszych, jest konieczność zbudowania odnogi kolejowej Stare Troki — Nowe, o czem pisałem w pierwszym feljetonie. Są i inne, jak np. sprawa uciekania wody z jeziora, o czem przekonaliśmy się naocznie następnego dnia.

Po kolacji urządzamy łódką wyprawę do miasta. O godz. 11-ej Troki już śpią. W restauracji najpierwszego rzędu ruch niewielki. Prosperuje raczej w dzień. Atrakcją jej jest krupnik litewski i słodycze, specjalność — zdaje się — karaimska. Istotnie krupnik jest przedni, a słodycze przypominają sprzedawane u nas bakalje, pochodzenia tureckiego. Gramy w mały bilard, poczem wybieramy się w drogę powrotną.

Prawdziwości pogłoski, jakoby jeden z uczestników wycieczki, po krupniku, usiadłszy w stojącą nad brzegu balję do prania, przez pół godziny wydziwiał, że nie może ruszyć z miejsca, — nie zdążyłem sprawdzić. Zaliczę ją raczej do bajek.

ZAMEK W NOCY

Wsiadamy do łódki i udajemy się do schroniska, a stąd do zamku. Przechadzamy się po ruinach. Zamek w nocy bezksiężycowej, nie wywiera szczególniejszego wrażenia nawet na skłonną do romantycznych wspomnień wyobraźnię.

Natomiast niezwykłe wrażenie wywołuje droga powrotna. Zaczyna świtać, gdy przejeżdżamy obok wysepek na południowej, zdaje się, stronie zamku. Z lasków, znajdujących się na tych wysepkach rozbrzmiewają pieśni słowików, dzięki panującej wokół ciszy niezwykle wyraziście, czysto, przepięknie.

Opuszczamy wiosła i słuchamy. Nie dziwimy się, że jeden z królów polskich umarł z powodu przeziębienia, zasłuchawszy się w pienia małych śpiewaków, dziwnie czarownie wyrażających odwieczną tęsknotę wszystkiego, co żyje, za niewiadomem i nieosiągalnem.

Chłodny wietrzyk i wstający dzień przypominają nam, że czas pójść spać, zwłaszcza, że o siódmej mamy już być na nogach, by popłynąć motorówką aż do jeziora Baltis, o czem następnym razem.

Wł. Laudyn.

Nowy Zarząd L.M.K.

Na posiedzeniu organizacyjnem, które się odbyło w dniu 19 maja 1936 w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wil. ul. Wolana 10. Zarząd Okręgi Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie ukonstytuował się się w sposób następujący:

PREZYDJUM

Prezes: — p. Kurator Kazimierz Szelągowski.

V.-Prezes: — p. Starosta Wiktor Niedźwiecki.

V.-Prezes: — p. Płk. Dypl. Mikołaj Bołtuć.

V.-Prezes: — p. Płk. Kazimierz Janicki.

Sekretarz: — p. Dyr. Edward Kopeć.

Skarbnik: — p. Dyr. Jan Łuczkowski.

Z-ca Sekretarza: — p. Henryk Wenk.

Z-ca Skarbnika: — p. Dyr. Edward Bohdan.

—::—::—

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA"

„Fronty ludowe"

Przed dziesięcioma miesiącami, w sierpniu 1935 r., odbył się w Moskwie VII-my wszechświatowy kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Czytelnicy nasi znaleźli wówczas na łamach „Gazety Polskiej" wszechstronne i wyczerpujące oświetlenie tych ciekawych obrad, zarówno w korespondencjach z Moskwy, jak i w artykułach redakcyjnych. Podkreślaliśmy w nich doniosły zwrot w taktyce Kominternu, polegający na zerwaniu z dotychczasowem odsądzeniem od czci i wiary wszystkich innych stronnictw socjalistycznych i demokratycznych, zniesieniu zakazu współpracy z niemi — przeciwnie — zalecenie tej współpracy w formie t. zw. frontów ludowych. Zaznaczyliśmy również, że zwrot ten może nie pozostać bez wpływu na dotychczasowe stosunki między Rosją Sowiecką a innemi państwami Europy Zachodniej. Pomijamy w tej chwili związek między aktywnością sowieckiej polityki zagranicznej, a zmianą taktyki Kominternu. Związek ten został od tego czasu dość jaskrawo oświetlony via facti. U nas znalazł on swój wyraz w odezwie Komunistycznej Partji Polski, która — proponując wszystkim partjom socjalistycznym i ludowym organizację wspólnego frontu — za cel działania stawia przeprowadzenie pewnych inicjatyw dyplomatycznych komisarza Litwinowa. Chcemy tylko oświetlić taktykę „frontów ludowych" z punktu widzenia dążenia do wprowadzenia ustroju sowieckiego w innych państwach, co niewątpliwie było główną ideą przewodnią VII-go kongresu Międzynarodówki Komunistycznej.

Sądzimy mianowicie, że na tak radykalną zmianę taktyki wpłynęły metyle teoretyczne wskazania Marxa i Lenina, któremi tak obficie posługiwano się na kongresie, ile doświadczenia własne bolszewików z roku 1917, gdy osiągnęli władzę nad Rosją właściwą i z lat następnych, gdy rozciągnęli ją na całe prawie terytorjum dawnego imperjum carskiego.

Dla historyka nie ulega wątpliwości, że od chwili, kiedy rządy Rosji nalazły się w rękach czynników liberalno - socjalistycznych, które w stosunku do słabej początkowo grupy bolszewików poszły — zasadniczo — drogą „nieagresji", zaś w pewnych momentach drogą „wspólnego frontu" (akcja przeciw Korniłowowi) — dalszy przebieg wypadków był już tylko kwestją czasu.

Nie analizujemy w tej chwili innych ewentualności, szczególnie zaś nie zastanawiamy się nad niemi z punktu widzenia interesów Polski. Objektywnie rzecz biorąc — nie możemy dzisiejszym władcom Kremla, a ówczesnym wodzom przewrotu bolszewickiego, odmówić racji, gdy wyciągają konsekwencje i praktyczne wskazania z własnych swoich doświadczeń życiowych. Próby bezpośredniego przewrotu na rzecz ustroju sowieckiego przez szereg lat nie dały wyniku pozytywnego nigdzie, z wyjątkiem niektórych terytorjów, leżących w bezpośrednim zasięgu działania armji czerwonej. Powiedziano więc sobie najwidoczniej na Kremlu: czyż nie lepiej iść drogą historycznie wypróbowaną — wprowadzać do steru rządów elementy analogiczne do t. zw. kiereńszczyzny; dalszy ciąg przyjdzie automatycznie.

Na tem właśnie rozumowaniu polega — zdaniem naszem — ostatnia zmiana taktyki Kominternu, polityka „frontów ludowych".

Nie ulega też kwestji, że inny jeszcze moment, również z doświadczenia na terenie Rosji i na terenie państw innych płynący, wzięli pod uwagę władcy Kremla: niedoceniany przez Marxa i teoretyków socjalizmu moment poczucia narodowego wśród mas; moment który okazał się tak silny w roku 1914, w roku 1920, wreszcie w rzeczywistości dzisiejszej na całej niemal przestrzeni Europy. I tę trudność również łatwiej jest przeskoczyć za pośrednictwem ogniw przejściowych. I tu również przydać się mogą t. zw. socjal - patrjoci oraz liberałowie wszelkich odcieni. Niedarmo na tymże VII-ym kongresie jeden z najwybitniejszych przywódców III-ciej Międzynarodówki, p. Dymitrow, oświadczył, że „komuniści nie są nihilistami w kwestji narodowościowej", zaś niezwłocznie po nim „zausierdstwował" polski komunista Bronkowski: „my, Polacy szczególnie winniśmy wziąć pod uwagę wskazówki tow. Dymitrowa, że nie można oddawać w ręce wrogów żywych i bliskich dla mas tradycyj walki minionych pokoleń... Jesteśmy również spadkobiercami najlepszych demokratycznych tradycyj walk narodowo - wyzwoleńczych"...

Cały przebieg tych obrad z przed 10-ciu miesięcy — obrad których skutki są z dniem każdym widoczniejsze— nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ściśle taktycznego charakteru decyzji, któremi zostały uwieńczone. — Świadczą o tem wszystkie recepty i instrukcje dawane poszczególnym sekcjom Kominternu, idące w kierunku wyrafinowanie rozkładowego działania na ustroje państwowe, szczególnie zaś na armje innych narodów, nie wyłączając tych, z któremi jednocześnie związek sowiecki zawierał układy sojusznicze. Nie ulega też żadnej kwestji, że czynniki, którym międzynarodówka komunistyczna zaproponowała wspólny front, traktowane są przez komunistów absolutnie bez żadnej zmiany, jako „socjal - zdrajcy" lub „zgniłki inteligenckie" (miagkotiełyje intieligienty). Jak murzyni, którzy w pewnym momencie mają zrobić swoje, a potem sobie odejść. Nieskomplikowana, acz bezceremonjalna recepta ich likwidacji została wypróbowana w roku 1918 w Leningradzie — zaś w kilka lat później w Gruzji.

Nowa taktyka Kominternu nie doznała, jak dotychczas, zupełnego powodzenia w Polsce. Niedawno czytaliśmy w „Robotniku": — „Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej, stojąc nadal na stanowisku t. zw. paktu o nieagresji, t. zn. nie zaostrzania stosunków wewnętrznych ruchu robotniczego, stwierdza, że współpraca pozytywna Polskiej Partji Socjalistycznej i Komunistycznej Partji Polski jest i ze względów ideowych i ze względów praktycznych rzeczą niemożliwą".

Oświadczenie to wywołało dość powszechne westchnienie ulgi, że PPS, mająca tak piękne karty w walce o niepodległość Polski w swej przeszłości, oparła się „ludowo - frontowym" pokusom roztaczanym przez Kreml w wyniku VII-go Kongresu Kominternu.

Po bliższej analizie jednak ulga ta znakomicie maleje. Rada Naczelna PPS wyrzeka się wprawdzie pozytywnego współdziałania z Kominternem, ale stwierdza jednocześnie istnienie „paktu o nieagresji" z nim. Oczywiście tego rodzaju stanowisko miałoby całkiem inne znaczenie, gdyby Polska leżała w innem miejscu Europy, tak jak np. Francja. Bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją Sowiecką czyni jednak stokroć bardziej niepokojącym „pakt o nieagresji" z siłami, w ostatecznym celu działania których leży niewątpliwie wcielenie Rzplitej, jako ósmej republiki, do sowieckiego imperjum rosyjskiego.

Aby nie nadużywać analogji z kiereńszczyzną, która jednak nasuwa się nieodparcie, gdy czytamy w tej samej uchwale zapowiedź „rządu robotniczo-włościańskiego", pozwolimy sobie wskazać na przykład Gruzji, rządzonej przed sowiecką aneksją również przez towarzyszy z II-ej Międzynarodówki— gruzińskich socjal - demokratów, którzy w ciągu swych paroletnich rządów zastosowali właśnie system „paktu o nieagresji" wobec bolszewików, twierdząc, że nie mogą stosować represyj wobec „takich samych marksistów tylko bardziej radykalnych, niż oni sami"... W rezultacie niepodległość tego pięknego kraju o starożytnej kulturze przeszła do historji.

Jeden z twórców nowej taktyki Kominternu, p. Ercoli, w następujący sposób pouczał na VII-ym Kongresie klasę robotniczą państw, które zawarły pakty o nieagresji z Rosją Sowiecką, jak mają przemawiać do swej „burżuazji": — „podpisaliście, panowie, układ z klasą robotniczą Związku Sowieckiego, która piastuje władzę. Ale z klasą robotniczą naszego kraju, z nami nie zawarliście żadnego układu". Trawestując tę instrukcję chcielibyśmy powiedzieć: Państwo polskie zawarło pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką. Układu tego dotrzymuje. Ale naród polski nie zawarł i nie zawrze paktu o nieagresji z międzynarodówką komunistyczną, bo to groziłoby mu utratą niepodległości, w walce o którą lała się krew wszystkich stanów i wszystkich klas ludu polskiego przez półtora wieku.

Niestety, ostatnia uchwała Rady Naczelnej PPS znacznie od tej formuły odbiega.

Bogusław Miedziński

Żydzi z Jerozolimy uciekają

Napięcie istniejące między Żydami i Arabami w Palestynie, przerodziło się w walki, które powodują ucieczki Żydów z żydowskich dzielnic Jerozolimy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZED ZWOŁANIEM NARADY ROLNICZEJ

W dniu dzisiejszym ma odbyć się zebranie Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie. Omawiane będą przedewszystkiem dwa zagadnienia: sprawa działalności Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych oraz sprawa udziału Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w akcji podniesienia kultury wsi. W związku z tą drugą sprawą utworzony został ostatnio przy Związku I i O. R. specjalny referat do spraw kultury wsi. Postawienie zagadnienia kultury wsi na porządku dziennym zebrania Prezydjum znajduje się w związku z zapowiedzianą przez b. Premjera na 27 maja wielką konferencją rolniczą na temat kultury wsi.

Za i przeciw reglamentacji dewizowej

Początkowo próbowałem oprzeć się na zestawieniu przeglądów t. zw. sfer zainteresowanych, mających bezpośrednią styczność z obrotem pieniężnym, a więc bezpośrednio odczuwających te lub inne skutki wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Nie udało się pod jednym względem, — mianowicie, przyszedłem do przeświadczenia, że nie prowadzi to do celu, czyli do odtworzenia istotnego ustosunkowania się tych sfer. Przedewszystkiem — powściągliwość w wypowiadaniu opinji, dalej widoczny wpływ uzyskania, czy nie otrzymania pewnych uprawnień dewizowych, wpływ zależności finansowej od skarbu państwa i t. p.

Wyczerpujący i bogaty natomiast materjał dają uwagi polityków gospodarczych i ekonomistów — teoretyków. Nie roszcząc najmniejszej pretensji do systematycznego uszeregowania głosów za i przeciw — do czego i dziesięciu artykułów byłoby jeszcze za mało — postaramy się ująć w krótkie tezy przytaczane argumenty, tworząc z tych tez zarys szkieletu zagadnienia.

CO PRZEMAWIA „ZA", ZDANIEM ZWOLENNIKÓW

1. Przy wolnym obrocie Polska traciła. Pieniądze, które Polska była winna, były skrzętnie wybierane przez państwa wierzycielskie, natomiast jej należność od państw obcych były prawie z reguły w ostatnich czasach „zamrażane". Wolna gospodarka dewizowa stanowiła faktyczny przywilej dla wierzyciela zagranicznego.

2) Reglamentacja dewizowa daje możność stosowania bardziej jednolitej, a więc bardziej planowej miary w stosunku do wszystkich pozycyj bilansu płatniczego.

3. Kontrola obrotów złotem i dewizami wprowadza nowy czynnik techniczny w aparat kontroli importu, niezbędnej z uwagi na dumping eksportowy i utrudnienia importowe, stosowane przez zagranicę.

4. Proces tezauryzacji uniemożliwiał kontynuowanie dotychczasowej polityki rezerwowania aktywnych elementów bilansu płatniczego na pokrycie zobowiązań zagranicznych i stwarzał niebezpieczeństwo dla stałości waluty polskiej.

CO PRZEMAWIA „PRZECIW"

1. Ograniczenia dewizowe są sprzeczne z istotą waluty złotej, której zadaniem jest spełnianie roli regulatora międzynarodowych stosunków.

2. Ograniczenia dewizowe stanowią niebezpieczeństwo odstraszenia potrzebnych Polsce kapitałów zagranicznych.

3. Swoboda obrotów kapitałowych jest bezustanną kontrolą celowości gospodarki wewnętrznej, co prowadzi do zapobiegania poważniejszym błędom w polityce gospodarczej, — natomiast ograniczenia ruchu kapitałowego, z jednej strony usuwają kryterja dla oceny celowości stosowanej polityki, z drugiej zaś — przez zwolnienie tempa obrotów kapitałowych przedłużają okres czasu potrzebnego dla przeprowadzenia procesów wyrównawczych — (zrównania cen w Polsce z poziomem cen światowych, zamknięcia „nożyc", przywrócenia opłacalności gospodarczej).

4. Ograniczenia dewizowe stwarzają możność wykorzystywania zdolności emisyjnej dla celów niegwarantujących należytej płynności aktywów banku emisyjnego, co prowadzić będzie do utrudnienia zachowania wolnej ręki w razie potrzeby interwencji na rynku walutowym.

5. Ograniczenia dewizowe nie są właściwem narzędziem dla zahamowania procesów tezauryzacyjnych, czyli nie mogą spełnić głównego swego zadania. Panika tezauryzacyjna powstała na tle momentów wybitnie politycznych a skoro środki polityczne nie były wystarczające dla jej zażegnania, należałoby wybrać drogę dewaluacji, czyli odpowiednio głębokiego obniżenia parytetu złotego. Wywołałoby to odwrotny proces detezauryzacji, wobec przeświadczenia, że złoty przestał już być nadwartościowym, a więc niema nadal sensu gra na jego zniżkę. Przepisy reglamentacyjne utrzymując nadwartościowość złotego, mogą tylko pogłębić spekulację na zniżkę i ożywić proces tezauryzacyjny.

Przytoczone wyżej tezy oczywiście nie wyczerpują całokształtu argumentów, któremi operują zwolennicy i przeciwnicy zarządzeń dewizowych z dnia 27 kwietnia. Są to jednak tezy, które najczęściej są wysuwane i powtarzane i na które szczególną zwraca się uwagę.

Kto ma rację? Minister Matuszewski, który przepisom dewizowym poświęcił dłuższy artykuł w „Gazecie Polskiej" zakończył swe uwagi temi słowy: — „...uważałem za wskazane, aby w chwili obecnej nie pogłębiać trudności przez takie czy inne przewidywania lub oceny".

Pójdziemy w jego ślady. **Tac.**

Wymiana gospodarcza polsko-kanadyjska

Wkrótce ma wejść w życie zawarty w roku ubiegłym traktat handlowy pomiędzy Polską a Kanadą. Traktat ten ma na celu rozszerzenie wymiany gospodarczej między obu krajami za pośrednictwem portów polskich, a zwłaszcza Gdyni.

Obroty towarowe polsko - kanadyjskie były dotychczas niewielkie i przedstawiały się w ostatnich latach jak następuje: w roku 1934 wywieźliśmy do Kanady towarów, wartości 14,6 miljonów zł., a przywieźliśmy za 208 tys. zł.; w roku 1935 wywóz zmniejszył się do 4,8 miljonów zł., przywóz natomiast wzrósł do 614 tys. zł. Saldo dodatnie na korzyść Polski za ubiegłe dwa lata wyniosło przeszło 18,5 milj. złotych.

Wywóz nasz do Kanady odbywał się dotychczas w sposób dorywczy i obejmował nieliczną grupę towarów polskich. Kanada jako kraj o wysoce wyspecjalizowanej wytwórczości rolniczo - przemysłowej, zdana jest na przywóz zarówno surowców jak i wyrobów gotowych.

W stosunkach handlowych polsko-kanadyjskich wielką rolę może odegrać port gdyński, posiadający bezpośrednie połączenie żaglugowe z Kanadą.

Pierwsze miejsce w naszym wywozie do Kanady zajmą takie artykuły wywozowe jak nasiona koniczyny, wyroby mięsne, szczecina, wyroby koszykarskie, szkło, wyroby włókiennicze i d.t. (Iskra).

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Przy lecznicy Litewsk. Stow. Pomocy Sanitarnej w Wilnie
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77
Wszelkie zabiegi wodoleczniczе, jako to: wanny, douche, natryski, leczenie metodą d-ra Zuniewicza. Czynny od godz. 7 i pół do 9 rano i od 5 — 7 wiecz.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

GOODCHILD

SKORPJON

21)

— Oni tam są wszyscy! — szepnął. — Trzeba posuwać się ostrożnie naprzód... Nie zabłądzimy bo słychać doskonale szum fal, przed nami. Jesteśmy zupełnie blisko wyjścia na brzeg.

Poomacku poruszali się w ciemnościach. Nagle do uszu ich doleciały odgłosy rozmowy. Głośno zabulgotała poda pod wiosłami.

— Łódka! — Szepnął Brook.

Mc Line pociągnął sierżanta za rękaw i ukrył się z nim razem za występem skały. Wyglądając ostrożnie ze swej kryjówki, inspektor zobaczył dziwny obrazek: Na wąskim pasie brzegu stał Jansen, trzymając wysoko nad głową latarnię. Przy brzegu kołysała się łódź z trzema wioślarzami. Dwaj z nich mieli gumowe płaszcze i takież hełmy. Trzecim był Roberik. — Pochylony nadół wyciągał z trudem podłużny przedmiot. Była to niełatwa sprawa, bo fale kołysały gwałtownie łodzią i przechylały ją.

— Ostrożnie! — krzyknął głucho Roberik. — Wywrócicie łódkę!... W tem miejscu jest dziesięć metrów głębokości! Jansenie!...

Rzucił lokajowi sznur, który został złapany wmig. Przy świetle latarni, Mc Line widział wyraźnie twarze wszystkich tych ludzi. Prócz Robereka, w łodzi siedzieli: Dimmer i pomocnik ogrodnika Pit.

— Przywiążcie mocniej łódź! rozkazał Roberik. Teraz pomóżcie mi wyciągnąć tę sztukę!

„Sztuka" została wkońcu wyciągnięta na brzeg. Miała ze sześć metrów długości, a ogon jej kończył się niewielkim propełlerem. W środku sterczały dwa pływaki, które miały utrzymać równowagę na wodzie.

— Mina? — szepnął Brook.

— Wypuszczona z niewiadomego statku!

— Aresztujemy?

Nie, narazie, jeszcze nie... Jansem trzyma latarnię, wyjdzie zapewne pierwszy i nasi chłopcy złapią go przy fontannie. Wtedy będziemy mieli o jednego mniej. Z trzema damy sobie łatwiej rady.

Zbrodniarze przeszli po korytarzu, koło skały, za którą czatowali dwaj detektywi. Mc Line przeczekał dwie minuty i dał znak. Brook, jak cień skradał za nim. Gdy dostali się na główny korytarz, zobaczyli przed sobą cztery cienie. Jansen szedł na przedzie, trzymając wysoko latarnię. Przy pierwszej lampie zatrzymał się.

— Spodziewam się, że ludzie na górze nie stracą głowy, — mruknął Mc Line. — Trzeba złapać ich wszystkich, ale wpierw musimy ich rozdzielić. Poczekajmy, aż Jansen wyjdzie.

Ale Jansen nie wchodził. Ku wielkiemu niezadowoleniu Mc Line'a, pochylił się ku ziemi i zaczął oglądać ślady. Przestraszeni jego słowami, którzy dwaj detektywi nie słyszeli, towarzysze położyli minę na ziemi i nachylili się również nad śladami nóg.

— Djabli nadali! — Szepnął Mc Line. — Zauważył nasze ślady!

— Źle! westchnął cichutko Brook, przygotowując rewolwer.

— Poczekaj! — zatrzymał go inspektor. — Może oni zdecydują, że wyszliśmy?... Schowajmy się...

Przylgnęli do ściany.

— A jeżeli oni znajdą nas?

— Wtedy będziemy mieli jedną od powiedź... Wiesz dobrze, jaką?

Minęły dwie, czy trzy minuty. Nerwy były naprężone, jak struny. Mc Line zdawał sobie sprawę, że nie można uciec ku morzu, liczył natomiast, że uda mu się wejść w kontakt z pozostawionemi na górze policjantami. Ale próżne były nadzieje. Zbrodniarze domyślili się, że do kopalni dostali się obcy ludzie, więc wracali ku morzu, przeszukując każdy zakątek.

Dimmer szedł na przedzie. Gdy podszedł do skały, za którą schowani byli detektywi, zajrzał machinalnie do niszy. W tejże chwili, Mc Line uderzył go z całej siły rewolwerem między oczy. Dimmer krzyknął i upadł, tracąc przytomność.

Krzyk jego był sygnałem do boju. Jednocześnie prawie błysnęło, huknęły strzały. Kule wbijały się w skalistą ścianę, osypując detektywów odłamkami jej. Mc Line podniósł rewolwer Dimmera i odpowiedział na grad kul. W głębi korytarza rozległ się jęk.

— Dostał!...

Roberik krzyknął coś. W tej chwili zgasła lampa. Na korytarzu zapanowały ciemności.

— Zaraz zapalę latarkę, — szepnął Mc Line. — Przygotuj się, Brook, ale strzelaj w nogi.

Zapaliła się latarka, Roberik i Pit stali na środku korytarza. Pit trzymał się za ranne ramię. Roberik był widocznie nietknięty. Podniósł rewolwer znowu...

— Ręce do góry! — krzyknął Mc Line. — Prędko bo strzelam!

Roberik opuścił rękę. Pit był unieszkodliwiony. Jansen zniknął gdzieś. Musiał odrazu zorjentować się w niebezpieczeństwie. Roberik powiedział, uśmiechając się krzywo:

— Dobrze, dobrze...

Obaj detektywi wyszli ze swego schronienia. Za chwilę na rękach Roberika znalazły się kajdany.

— Gdzie jest Jansen? — zapytał inspektor.

— Uciekł! To chytry lis! — Roberik skrzywił się ze złością. — Tego nalezało się spodziewać!

— Zaprowadź jednego z nich na górę i dowiedz się, czy oni złapali Jansena? Ja zostanę tymczasem tutaj..... Zabierz tego... — Mc Line wskazał Pita, — on trzęsie się ze strachu.

Brook poprowadził jeńca do sznurowanej drabinki. Tymczasem Mc Line zapalił acetylinową lampę i przysiadł na głazie, nie spuszczając z oczu obu zbrodniarzy.

— Mój Boże! Teraz ja sobie przypominam! — krzyknął nagle Roberik.

— Co pan sobie przypomina?

— Pan przychodził do mnie... z wizytą do mojej siostry!

— Tak jest... — przyznał spokojnie Mc Line. — Gra została przegrana, Roberiku!

Roberik wzruszył ramionami i zamyślonemi oczami jął wodzić po ścianach.

— Ktoś zdradził nas...

— Tak jest... Zdradził was pokój z mikrofonami.

Roberik drgnął:

— Pan wie?...

Wiem! Pan może poprawić swą sytuację, wyznając całą prawdę. Kto jest Skorpjonem?

— Nie mam pojęcia!

— Pan nie ma odwagi powiedzieć?

— Nie, ja nie wiem tylko. Nie mam pojęcia, skąd on ze mną rozmawiał. Domyślam się, że były jakieś druty w ścianach, ale nie odważyłem się ich szukać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—::—::—

waniu Z Nagrodzkiego „Na kalady". Rzecz dzieje się w okolicach Zułowa, w czasach spędzanego tam dzieciństwa Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dochód przeznacza się na cele społeczne. Reżyserję prowadzi p. W. Drążkowski

– **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Drugi gościnny występ Stefana Jaracza w Teatrze na Pohulance Dziś w sobotę dnia 23-go maja o godz. 8 m. 30 wiecz. drugi gościnny występ Stefana Jaracza w sztuce W. O. Somi na pt. „Zamach". Partnerką jego jest utalentowana artystka i reżyserka Teatru Ateneum — Stanisława Perzanowska. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia" zaś od godz. 5-ej popoł. w kasie teatru na Pohulance.

Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, w sobotę dn. 23-go maja (o godz. 8 m. 15 wiecz) Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim otwiera swą scenę przedstawieniem jednej z najlepszych komedji współczesnych pt. „Wiosenne porządki" — E. L. Huxley'a, granej z niesłabnącem powodzeniem w teatrach stołecznych. Obsadę tworzą: E. Wieczorkowska, W. Ścibor (w rolach głównych) oraz H. Drohocka, J. Polakówna, Z. Mrożewski. W. Neubelt, K: Roman, S. Siezieniewski i K.Utnik. Reżyserja W. Ścibora Dekoracje — W. Makojnika.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze „Letnim". Jutro, w niedzielę dn. 24-go maja o godz. 4-ej odbędzie się pierwsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dana będzie doskonała sztuka Fodora „Matura" — po cenach propagandowych.

— **TEATR REWJA**, ul. Ostrobramska 5. Dziś 23 maja br. w dalszym ciągu program rewjowo-wodewilowy w 3-ch częściach z udziałem Mary Żejmówny i Witolda Rychtera pt. „Złota Podwiązka". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.45 i 9.15.

Benefis Stanisława Janowskiego. W poniedziałek dnia 25 maja rb. benefis Stanisława Janowskiego w pożegnalnej rewjo - operetce pt. „Ostatni Mazur", która będzie grana do dnia 1-go czerwca.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA.

Z dnia 22 maja 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 90,00 — 90,18 — 89,82.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Gdańsk sprzedaż - kupno 100,20 — 99,80.
Holandja 359,65 — 360,37 — 358,93.
Kopenhaga 118,10 — 118,39 — 117,81.
Londyn 26,45 — 26,52 — 26,38.
Nowy Jark 5,31 7/8 — 5,33 1/8 — 5,30 5/8.
Nowy Jork kabel 5,32 — 5,33¼ — 5,30¾.
Oslo 132,90 — 133,23 — 132,57.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 22,03 — 22,07 — 21,99.
Stokholm 136,40 — 136,73 — 136,07.
Szwajcarja 172,00 — 172,34 — 171,66.
Wiedeń sprzedaż - kupno 100 — 89,60.
Włochy 42,10 — 41,80.
Helsingfors 11,67 — 11,61.
Hiszpanja 72,70 — 72,40.
Montreal 5,30½ — 5,28.

WALUTY:

Sprzedaż - kupno.

Belgi belgijskie 90,18 — 89,75.
Dolary amerykańskie 5,32 — 5,29.
Dolary kanadyjskie 5,30 — 5,26.
Floreny holenderskie 360,37 — 358,65.
Franki francuskie 35,08 — 34,92.
Franki szwajcarskie 172,34 — 171,50.
Funty angielskie 26,52 — 26,36.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 19,60 — 19,20.
Korony duńskie 118,39 — 117,55.
Korony norweskie 133,23 — 132,25.
Korony szwedzkie 136,73 — 135,75.
Liry włoskie 36 — 34.
Marki fińskie 11,67 — 11,50.
Marki niemieckie 139 — 136.
Pesety hiszpańskie 63,50 — 62,50.
Szylingi austrjackie 99 — 98.
Marki niemieckie srebrne 159 — -54.

Programy radjowe

WILNO

Sobota, dnia 23 maja 1936 roku

8,10 Audycja dla pobor. 8,30 — 11.57 Przerwa 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Dzien. poł. 12,15 To-sio — djalog regjonalny w oprac. Witolda i Marjana Sylwanowiczów 12,25 Koncert 13,10 Chwilka gosp. 13,15 Godzina życzeń 14,15 — 14,30 Przerwa 14,30 Z dawnej muzyki 15.00 Strzelec- indywidualista, obrazek psych. 15.15 Listy dzieci 15,25 Życie kulturalne 15,30 Orkiestra mandolinistów 16.00 Lekcja jęz. franc. 16,15 Słuchowisko dla dzieci 16,45 Cała Polska śpiewa 17,00 Transm. nabożeństwa majowego z Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze 18,00 Mówimy o prowincji 18.10 Koncert solistów 18,50 Program na niedzielę 19,00 Fritz Kreisler jako kompozytor 19,15 W świetle rampy. 19,30 Koncert reklamowy 19,40 Wiadomości sportowe 19.45 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego 20.05 Muzyka lekka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazek z Polski 21,00 Audycja dla Polaków z zagr. 21,30 Wesoła Syrena 22,00 Koncert 23,00 Wiad. met. 23.05- 23,45 Tańczymy.

Ofiary

Ku uczczeniu śp. prof. d-ra USB. Wacława Jasińskiego — długoletniego Naukowego Kierownika Kursów Pielęgnowania i Wychowania Dzieci w Wilnie zamiast kwiatów na grób składa **20 złotych** (dwadzieścia) na Żłobek im. Maryi — Marja Przewłocka.

BILANS
Wileńskiego Banku Ziemskiego S. A.
netto na 1-go stycznia 1936 r.

	Złote gr.	Złote gr.
Kasa i sumy do dyspozycji na r-ach bieżących w B-ach		2,451.291,71
Papiery wartościowe własne:		
a) w dyspozycji Banku	12.736.543,83	
b) na r-ek kapitału zapasowego	1.575.007,65	14.311.551,48
Papiery wart. na r-ek Fund. na wystaw. domów dla zniedołężn. urzędników i rodzin, pozostał. po urzędn. Banku.		19.111.50
Papiery wart. na r-ek funduszu im. Józefa Montwiłła		6.605,09
Pożyczki umarzane ratami w 4½% list. zast.	69.778.748,83	
Pożyczki umarzane ratami w 5% list. zast.	831.194,63	
Pożyczki umarzane ratami w 4½% list. zast. powstałe z konw. zaległ.	12.498.025,88	
Termin. i przedt. zwrot poż. umarz. ratami w 4½% i 5% list. zast.	189.410,66	83.297.380,—
Pożyczki spłacane jednorazowo w gotówce		393.207,96
Pożyczki umarzane ratami w gotówce powstałe z konwersji zaległości		1.723.088,23
Zaległości od pożyczek		15.609.444,28
Nieruchomości		1.858.255,14
Ruchomości		152.619,30
Dłużnicy różni i zaliczki		396.699,79
Straty na kursach walutowych		303.435.91
Wydatki Banku na r-ek 1936 r		67.659,—
		120.590.349,39

	Złote gr.	Złote gr.
Kapitały własne:		
a) kapitał zakładowy	6.300.000,—	
b) kapitał zapasowy i rezerwowy	9.359.477,95	
c) fundusz amortyzacyjny	312.157,12	15.971.635,07
Listy zastawne:		
a) 4½% w obiegu	61.639.390,—	
b) 4½% przeznaczone do obiegu	8.283.810,—	
c) 5% w obiegu	831.200,—	
d) 4½% oparte na poż. powstałych z konwersji zaległ. w obiegu.	12.542.980,—	83.297.380,—
f) 8% dolarowe wylosowane do opłacenia.		529,—
Kupony od list. zast. do opłacenia		8.294.155,93
Dywidenda od akcyj do opłacenia		1.394.794,—
Fundusz na opłacenie kuponów		1.876.077,18
Fundusz amortyzacyjny od poż. umarzanych ratami		189.410,66
Fundusz im. Józefa Montwiłła		6.605,09
Fundusz na wystawienie domów dla zniedołężniałych urzędników i rodzin, pozost. po urzędnikach Banku.		20.965,33
Rezerwa na opłacenie należności przed wojennych i zaciągniętych w czasie wojny.		124.079,70
Wpływy na raty przed terminem ich płatności		4.168.36
Sumy przechodnie		1.596.288.29
Wierzyciele różni		96.924,81
Kredyt w Banku Akceptacyjnym		6.200.000,—
Zyski na kursach walutowych		493.138,39
Dochody przypadające na rok 1936-ty		510.287 82
Czysty zysk za 1935 r.		513.909,76
		120.590.349,39

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW za 1935 rok.

STRATY	Złote gr.	Złote gr.
Wydatki administracyjne	1.145.487,64	
Wydatki operacyjne	774.467,78	
Wydatki na utrzymanie domów, należących do Banku	50.902,60	
Wydatki z tytułu oszacowań	15.921.95	
Wydatki z tytułu nieruchomości, przeszłych na własność Banku z powodu niedojścia do skutku licytacyj.	1.403.453,03	
Wydatki zwrotne	18.505,71	
Straty z tytułu pożyczek na nieruchomościach wywłaszczonych na cele reformy rolnej	108,44	
Różnice kursowe	1.243.556,96	
Nieruchomości Banku	1.691.067,55	
Ruchomości Banku	11.881,92	
Inwentarz nieruchomości, przeszłych na własność Banku z powodu niedojścia do skutku licytacyj	600,35	
Fundusz na wystawienie domów dla zmiedołężniałych urzędników i rodzin, pozostałych po urzędnikach Banku	821,10	6.356.775,03
Czysty zysk za 1935 rok		513.909,76
		6.870.684,79

ZYSKI	Złote gr.	Złote gr.
Fundusz administracyjny	1.163.461,44	
Fundusz na opłacenie wydatków, związanych z konwersją	51.272,35	
Procenty od pożyczek spłacanych jednorazowo	33.760,10	
Procenty od pożyczek umarzanych ratami w gotówce	171.187,11	
Procenty od papierów wartościowych własnych	671.195,86	
Należności za zwłokę	3.946.608,78	
Opłaty kancelaryjne	20.416,60	
Wpłaty z tytułu oszacowań	5.842,—	
Dochody z domów, należących do Banku	76.197,—	
Dochody i wpływy z nieruchomości, przeszłych na własność Banku z powodu niedojścia do skutku licytacyj	629.617,64	
Wpłaty na koszty administracyjne i inne należności z tytułu znajdujące go się w Polsce mienia b. rosyjskich banków ziemskich, b. Żytomierskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk.	12.199,52	
Procenty i dochody różne	88.926,39	6.870.684,79
		6.870.684,79

P A N | Początek o 2-ej. Zdumiewająca rewelacja
Wróg ludzkości Nr. 1 na wolności

Całe miasto o tem mówi

W roli główn. genjalny **Edward ROBINSON.** Arcydzieło filmowe, które zelektryzowało cały świat. Nadprogram: Dodatki i najnowsze aktualja.

HELIOS | Aby dać możność wszystkim podziwiać nieśmiertelne arcydzieło **Stanisława Moniuszki**

polski film muzyczny

„Straszny Dwór"

Ceny miejsc znacznie zniżone.

Nadprogram: Atrakcja w kolorach naturalnych „Wróg kobiet".
Pocz. o 4, 6, 8 i 10.15 W niedzielę od 2 ej.

Ceny miejsc na wszystkie seanse: balkon 25 gr. parter 54 gr 175 gr.

ROWERY
różnych firm
maszyny do szycia, patefony, gramofony, instrumenty muzyczne i duży wybór płyt gramofonowych najnowszych szlagierów oraz żarówki
Poleca Firma „Torpedo"
Wilno, Wileńska 26

CASINO | Dziś początek o 2-ej. Gigantyczny film

„IRELA"

W roli głównej primadonna opery wiedeńskiej **Evelyn Lay** i **Fritz Kortner.**

Czar wiedeńskich melodyj. Cygańska muzyka.

Nadprogram: Piękny kolorowy dodatek „Urwis Pietrek" i aktualja.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Niezrównana kusząco piękna **Brygida HELM**
w arcyfilmie „Książe Woroncow"
Paryż. Monte Carlo. Riviera. Casina. Gra o miłość. Gra o miljony
W rol. pozost. urocza Hansi Knoteck, W. Birgel i A. Schönhals.
Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

Lekarze

Akuszerka Śmiałowska
ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Kupno i sprzedaż

DOM sprzedaje się przy ul. Śniadeckich 4, inform. u dozorcy od 12—13 g.

DO SPRZEDANIA
Folwark 50 h. z zabudowaniami gospodarczemi w okolicy Podbrodzia. Zapytania o szczegóły skierowywać pod adresem p. Podbrodzie maj. Beczy. J. Bydelska.

PLACE przy ul. Pańskiej i Montwiłłowskiej sprzedaje się 300, 350 sążni kw. Dowiedzieć się przy ul. Montwiłłowskiej 4, obok Litewskiej Kliniki.

KUPIĘ DOMEK z ogródkiem do 10 tysięcy przez pośrednictwo w okolicy cmentarza luterańskiego, oferty do administracji pod. A.

MASZYNĘ DO SZYCIA nożną centralną w dobrym stanie bardzo mało używaną sprzedam za pół ceny. Oglądać 5 — 7 wiecz. ul. Jasna 40-a m. 3

JEDYNIE FARBY nabyte
w Składzie Farb Rymaszewskiego
MICKIEWICZA 35
dają 100 proc. trwałości.

Lokale

WOLNY ładny pokój w o ogrodzie z wygodami frontowy bel étage nie umeblowany. Ulica Piwna 15

MIESZKANIA 3 — 4 pokojowe z wszelkiemi wygodami na piętrze z. Bernardyński Nr. 10.

Letniska

LETNISKO NAD WILJĄ w pięknej miejscowości, doskonałe utrzymanie. Porozumieć się od 10 do 12 i 5 — 7. Filipa 6 m. 7.

Majątek WIRY nad Wilją przyjmuje gości szukających wypoczynku od dn. 25 maja. Informacyj udziela p. Elżbieta Kotowicz, Firma Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a od 9 do 13 i od 3 do 19 oprócz świąt. Lub listownie bezpośrednio. Helena Nagrodzka m. Wiry, poczta Wilno, skrzynka pocztowa N. 232.

FRANCUSKA poszukuje na lato pokoju z utrzymaniem na wsi, tylko za lekcje, porozumieć się: poniedziałki środy, piątki 11—1 Mickiewicza 22 m. 15.

Nauka

RODOWITA FRANCUZKA poszukuje kondycji na lato na wieś. Znajomość jęz. niemiecki i angielski. Referencje pierwszorzędne. Adres: ul. Wileńska 31 m. 3. od 5 — 7.

Nauczycielka wykwalifikowana z praktyką szkolną wyjedzie na kondycję do majątku. Wilno, ul. Tatarska 8 m. 12 a.

Paryżanka proponuje lekcje francuskiego wzamian za pobyt na wsi w kulturalnych warunkach. Naucza mówić młodzież, dorosłych w trzydziestu—czterdziestu lekcjach. Wszystkie wyższe francuskie egzaminy. Widzieć 6—8 wieczorem Podgórna d. 5 m. 6.

Poszukuję pracy

KRAWCOWA— specjalność bielizna i dziecinne ubrania—poszukuje pracy na wsi za skromną wynagrodzenie. Garbarska 16 m. .

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje cyzary do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

PRACZKA—**żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9—12**

POSZUKUJĘ POSADY do wszystkiego z bardzo dobrem gotowaniem do małej rodziny, najchętniej na letnisko lub za kucharkę do Kasyna Oficerskiego, samotna, piśmienna. Posiadam referencje od godz. 12 — 3. Wiwulskiego 22/10 m. 23.

NIEWIDOMY B. PROKURENT BANKU lat 38, Polak — katolik, bez żadnych środków do życia nauczy gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku posiada wyjątkowe zdolności wykładania.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla „Niewidomego". Adres tamże.

BIEDNA WDOWA z 3-giem dziećmi prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—5.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukuje pielęgniarki i wychowawczynie z ukończeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2. Redaktor Henryk Kassyanowicz